Nr 217b. Dnia 8 sierpnia. Sobota. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1885 r.

Prenumerata.
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą nabożeństwa odpustowe: na cześć św. Dominika, odłożone z dnia 4-go b. m., w kościele św. Jacka (po-dominikańskim), na pamiątkę Przemienienia Pańskiego, odłożone z d. 6-go b. m., w kościele N. Marji Panny Loretańskiej (na Pradze); na pamiątkę poświęcenia kościoła św. Aleksandra, dopełnionego w r. 1826-ym przez ks. Wojciecha Skarszewskiego, arcybiskupa i prymasa Królestwa.

— W nadchodzący poniedziałek przypada uroczystość św. Wawrzyńca męczennika, która obchodzoną będzie w przyszłą niedzielę (d. 16-go b. m.) nabożeństwem odpustowem w kościele św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli pod Warszawą.

Przegląd polityczny.

Wtorkowe oświadczenia lorda Salisbury wykazały dosadnie, iż stan dyplomatyczny sprawy afgańskiej nie zmienił się ani na jotę od chwili upadku p. Gladstone'a. Dzisiejszy prezes gabinetu torysów zapewnia izbę lordów, a z nią naród i Europę, iż rząd angielski nie zamierza ustąpić ze stanowiska zajętego przez Anglję w chwili, gdy lord Dufferin przyjmował uroczyście w Rawal Pindi emira Abdurrahamana. Wówczas przyrzeczono mu posiadanie Zulfikaru i przyrzeczenia tego gabinet obecny dopełnić zamierza. Ponieważ Rosja innego jest zdania, przeto zgody dotąd nie ma. Gabinet petersburski pragnie zbadać rzecz jeszcze bliżej, dlatego układy toczące się *de jure*, zawieszone są obecnie *de facto*. P. Giers wyjechał tymczasem do Franzensbadu, lord Salisbury przybywa na ląd; w sezonie zjazdów nie jest wykluczonym zjazd obu ministrów.

Oświadczenia lorda Salisbury różnią się wszelako od gladstone'owskich dosyć wybitnie swą szorstką dosadnością. Prezes gabinetu torysów nie wierzy umowom pisanym; wierzy on tylko w środki zdolne wymódz poszanowanie dla tych umów. I dlatego z Meruczaku i Zulfikaru tak śpieszno mu zawsze do granicy indyjskiej i do szerokich planów potężnego ufortyfikowania Indyj. W niedalekiej przyszłości przepowiada strategiczną konieczność wzmocnienia załogi angielskiej w dolinie piszyńskiej, a nie zastrzega się bynajmniej przed posądzeniem, iż w przyszłości nasunąć się może potrzeba zajęcia pewnych pozycyj w Afganistanie, przedewszystkiem naturalnie w Kandaharze.

Onegdajsze oświadczenia lorda Randolfa Churchill, które zapowiadają znaczne pomnożenie sił zbrojnych w Indjach, nie przyczynią się również do nadania sytuacji pokojowego charakteru. Tem mniej wywrą ten skutek wiadomości o układach rozpoczętych przez p. White z W. Portą w Konstantynopolu, które wkrótce ujmie w swe ręce „nadzwyczajny pełnomocnik", sir Drummond Wolf, tudzież układy, które prowadzi sir Savile Lumley z rządem, a właściwie z królem włoskim. Gdyby sprawdziła się telegrafowana nam dzisiaj wiadomość *République française*, że Anglja już pod dniem 9-ym czerwca zawarła sojusz odporno-zaczepny z Chinami, położenie rzeczy, o ile jest pokojowem obecnie, okazałoby się tylko dyplomatyczną maską, którą zedrzeć łatwo z chwilą, gdy wybory do parlamentu w Anglji utwierdzą pozycję gabinetu lorda Salisbury, a pewne zarządzenia militarnej natury będą dopełnione.

Brukselski *Nord* w przeglądzie tygodniowym stwierdza, że sprawa zatargu afgańskiego wchodzi stopniowo w fazę pomyślniejszą, czyli że są widoki rozwiązania zawikłań w duchu pokojowym. Anglja przystać miała wedle tego źródła na propozycję Rosji, ażeby przyszłej komisji mięszanej powierzyć uregulowanie także kwestji zulfikarskiej. *Nord* wyraża jednak życzenie, ażeby pogłoskę o zamiarze wysłania załogi angielskiej do Kandaharu odwołano urzędownie, w przeciwnym bowiem razie istniejący zamiar wywoła świeże zawikłanie, gdyż zajęcie Kandaharu przez Anglję musiałoby wywołać jako następstwo zajęcie Heratu przez Rosję. Natomiast w mowie lorda Salisbury'ego, wypowiedzianej w Mansion-House, upatruje organ rosyjski objaw uspakajający i podnosi szczególniej ustęp mowy „premiera", w którym wyraził się, iż „ożywia go nadzieja zobaczenia wkrótce Anglji kroczącej zgodnie u boku Rosji". Urzeczywistnienie tej nadziei zależy głównie od lorda Salisbury'ego, ponieważ gabinet petersburski w rozwlekłych i nużących rokowaniach okazał—według *Norda*—w sposób bardzo wyraźny i dostateczny, że przywiązuje niezmierne znaczenie do utrzymania pokoju, jak niemniej idzie mu o podtrzymanie przyjaznych stosunków z Anglją. Jeżeli takie istotnie uczucia ożywiają pierwszego ministra angielskiego, to—mniema *Nord*—na porozumienie w sprawie afgańskiej nie trzeba będzie długo czekać. W chwili bieżącej znajduje się zatarg w okresie rokowań, wróżących możność porozumienia. Wiadomo, że *Nord* bywa zwykle półurzędowym wyrazem opinij, panujących w wysokich kołach petersburskich.

W tych dniach już zamkniętą zostanie teraźniejsza sesja parlamentu angielskiego. Kończy się z nią dłuższy okres prawodawczy, pełen znaczenia w historji Albjonu. Wybory do ustępującego z widowni historycznej parlamentu trwały od d. 1-go do 15-go kwietnia r. 1880-go; wyniosły one whigów na ławę rządową. Izba gmin składała się podówczas z 349 liberałów, 235 konserwatystów i 63 homerulerów irlandzkich. Historja tego parlamentu, trwającego pięć lat i cztery miesiące, jest historją gabinetu p. Gladstone'a. Dokonał on trzech ważnych reform: uchwalił irlandzki bil rolny, bil o prawach wyjąt-

NAZYWAŁ SIĘ...

NOWELA

przez

T. Prażmowską.

(Dokończenie.)

III.

Minęło lato. Po Wygonie goniły się wiatry jesienne i szturmowały do ścian chaty, w której leżała chora na szkarlatynę Anielusia.

Matka leczyła ją jak umiała, bo o doktora trudno było; gdyby nawet ośmieliła się pójść prosić jakiego, kto wie czyby chciał przyjechać do chaty na Wygonie.

Ale Bogu dzięki, nie był już teraz potrzebny; wysypka obficie wyrzuciwszy, dzisiaj już blednąć poczynała, gorączka ustępowała potrosze i serce kobiety przez dni kilka trwożnym lękiem ściśnięte, swobodniej dziś uderzało w piersi.

Tak! niezawodnie już zdrowszą była dziecina; leżała sobie cichutko, otulona kołderką, tuląc do siebie zabawkę, którą parę dni temu dostała.

Ach! co to była za zabawka! lalka, śliczna lalka krakowianka w czerwonej wstążkami naszytej spódniczce, z dwiema lnianemi kosami i mnóstwem paciorków na szyi...

Parę dni temu właśnie, gdy Anielusia w silnej leżała gorączce, ojciec wyjechawszy jak zwykle do miasta, stał na środku ulicy, rozglądając się, czy nie znajdzie gdzie jakiej ofiary. Stał jak pod pręgierzem, oszczekiwany przez psy, łżony przez uliczników, obawą o dziecko targany, a ujadaniem psiem i chłopięcem do szaleństwa już prawie doprowadzony. Gniew głuchy, tłumiony a wścickły, uderzał mu do głowy falą krwi gorącej, piersi mu burzą rozpierał, gdy wtem przez okienko w parterowem mieszkaniu odemknięte, wyjrzała ciemnowłosa główka dziewczęcia i znany mu już słodki a rezolutny głosik zawołał ze szczerą radością:

— Ach! to pan, panie oprawco! a gdzie Anielusia, czy zdrowa?

On podniósł głowę zdumiony i spojrzał na mówiącą z niedowierzaniem. On! on witany radośnie? on, dobrem słowem zagadnięty? Tak, on... Usteczka i oczy uśmiechały się do niego wesoło, przyjaźnie, zupełnie jakby na widok znajomego.

— Anielusia bardzo chora, panienko — odpowiedział głosem tak jakoś dziwnie brzmiącym, jakby go łzy tłumiły.

— O biedactwo! pomodlę się za nią, żeby wyzdrowiała. A tymczasem proszę jej dać odemnie tę laleczkę i ucałować ją odemnie bardzo, bardzo... w oczki i buzię!...

Rzuciła mu lalkę, od ust rączką przesłała mu pocałunek i odbiegła od okienka, przez kogoś w mieszkaniu napominana, że się naraża na zaziębienie i niepotrzebnie Bóg wie z kim na ulicy rozmawia.

Tym to sposobem Anielusia doszła do posiadania takiej ślicznej laleczki i bawiła się nią teraz, cisnąc ją w rączkach chorobą osłabionych i nie spuszczając z niej oczu na chwilę. Matka, widząc ją spokojną i zdrowszą, otuliła ją staranniej kołderką, dołożyła drzewa na ogień i zarzuciwszy chustkę na głowę, wybierała się biedz do sklepiku tuż pod rogatką leżącego, po trochę kaszki dla Anielusi, która po raz pierwszy jeść zażądała.

Stała już do wyjścia gotowa, oglądając się jeszcze na dziecko, gdy drzwi z sieni na podwórze prowadzące, skrzypnęły.

Kobieta wyszła czemprędzej dowiedzieć się kto i z czem przychodził; w sionce stał kilkunastoletni wyrostek.

— Czego trzeba?—spytała.

— Psa przyszedłem wykupić—hardo odpowiedział chłopak, którego oczy iskrzyły się jakąś niepoczciwą figlarnością—duży, biały pudel z czerwoną obrożą na szyi, wczoraj wieczorem złapany. To pies pana doktora i wczoraj jeszcze chciał po niego posełać na ten wasz psi Wygon, ale wieczorem i na taką słotę nikt iść nieglupi... Dziś rano, ledwo stryki wasze licho przyniosło do miasta, pan doktor zaraz psa wykupił i mnie tu przysłał po niego. Ot! masz babo znak od swego psubrata żebyś wydała Medora i masz rubla zarobku.

I to mówiąc, pokazywał jej istotnie papierek rublowy i blaszkę z numerem, służącą psu za bilet wykupny. Poszła więc z nim do chlewu służącego biednym stworzeniom za ostatni przedśmiertny przytułek, wydała żądanego Medora, który z szaloną radością rzucił się na swego wybawcę, podniosła rubla, którego wraz z blaszką rzucił jej na ziemię chłopak, usłyszała raz jeszcze, że jest „babą", „psubratką" i nic na to nie odpowiadając, zajrzała przez okienko do izby, a przekonawszy się, że Anielusia leży spokojnie z lalką w objęciu, pędem strzały w stronę miasta pobiegła.

Teraz rubla mając w ręku więcej też potrzeb znalazła: do apteki zajdzie po ziółka, do jatki po kawałek mięsa, ale śpieszyć, ah! śpieszyć się musi, bo drogi taki kawał ogromny, a tam chora dziecina samiutka!

Biegła szybko, dobrze chustką obwiązana, wiatr jesienny gwizdał jej koło uszu, ale mimo chustki i wiatru, wydało jej się nagle, że usłyszała coś, niby brzęk szkła w kawałki lecącego. Już wracać się chciała... ale cóż znowu! przecież Anielusia osłabiona gorączką, podnieść się nie może na łóżku i z pewnością szyby nie stłukła?

To wiatr tak dziwne wyprawia hałasy, ten szkaradny wicher jesienny...

A tymczasem mąż, ulice miasta objeżdżając, znalazł się znowu pod bramą domu, w którym tamta Anielusia mieszkała. Okienko było zamknięte, ale w bramie stała, jakby czekając na kogoś, znajoma nam otyła niania, z wyrazem niezadowolenia na twarzy i otulonym w ciepłą chusteczkę Moruskiem na ręku.

— Chodźno tu! — zawołała, gdy bliżej nadszedł oprawca—chodź!... a prędzej! Panience Bóg wie co przychodzi do głowy, a pani na wszystko pozwala. I teraz na taką pogodę, ja muszę tu stać i czekać na ciebie. Słuchajno! Panienka leży dziś w łóżeczku, chora czegoś... ale mnie tu wysłała, żeby ci dać dla twego dziewczyska to pudełeczko i zapytać czy już zdrowsza. Niby to takim, jak ona, szkodzi co choroba?—dodała ciszej trochę, jakby dla siebie tylko robiła tę uwagę, owoc głębokich studjów lekarstw społecznych.

kowych dla Irlandji, a wreszcie nowe prawo wyborcze. Obecnie wchodzi Anglja w okres wyborów. Odbędą się one w trzecim tygodniu listopadowym, nowy parlament ma się zgromadzić w grudniu, wszakże tylko celem obioru prezydjum i złożenia przysiąg poselskich.

Zwróciło powszechną uwagę wznowienie w Hiszpanji procesu przeciw mordercom jenerała Prima. Wiadomo, że został on ugodzony sztyletem w grudniu r. 1871-go w przededniu przybycia do Hiszpanji włoskiego księcia Amadeusza, któremu jenerał Prim ofiarował tron hiszpański. W procesie tym skompromitowanych jest wiele naczelnych figur obozu liberalnego. P. Canovas del Castillo pragnie tą drogą uniemożliwić rychły powrót do rządu p. Sagasty.

Br. Z.

Z Gasteinu.

5-go sierpnia wieczorem.

Zaledwo otrzepawszy—nie kurz—ale krople deszczu z kapelusza, ujmuję za pióro, ażeby wam nadesłać jaknajśpieszniej z tego uroczego alpejskiego uzdrojowiska wiązankę pochwytanych w lot wiadomości o mającym się tu jutro odbyć zjeździe dwóch cesarzy.

Najcudowniejsza pogoda dodała uroku osłoniętym w dymiącą się mgłę olbrzymim niebotycznym skałom i dołem zieleniejącym się lasom sosnowym, kiedy w Lend-Gastein opuściwszy pociąg kolejowy wsiadłem do dyliżansu pocztowego, ażeby dotrzeć do Badgastein, oddalonego od pierwszej miejscowości o 34 kilometrów.

Przy palących promieniach słonecznych wspinaliśmy się na kolosalną górę, u której podnóża leży Lend-Gastein. Co chwila nowy, jeden wspanialszy od drugiego i bardziej uroczy widok przedstawiał się naszym oczom. Potęga przyrody objawiała się w majestatycznej ciszy, przerywanej tylko od czasu do czasu piosnką ptasząt lub szmerem i łoskotem spadającego ze skalistej wysokości górskiego potoku.

Droga wiedzie uroczą doliną rzeki Gastein. Na prawo i lewo strome pasma malowniczych gór.

Śnieżny szron zbielił głowę „Gamska-kogel” a opodal bieleje lodowiec „Tiszelkar”.

W niemieckim kraju „gamska góra”!

To *mene tekel* przeszłości słowiańskiej Solnogrodu (Salzburga), o której to krainie stare kroniki przechowały wiadomości, że dawniej był tu słowiański władyka.

Dziś nieme góry kryją jeszcze w swej tajemniczej głębi skarb przeszłości. One jeszcze jedne noszą prastare słowiańskie miana.

Ale to właściwie nie należy do rzeczy...

Stanęliśmy nareszcie w Hofgastein, również miejscu kąpielowem, godzinę drogi od Badgastein oddalonem. W miasteczku ogromny ruch. Czynią się przygotowania na przyjęcie cesarstwa austrjackiego, które jutro tędy przejeżdżać będzie, udając się na powitanie cesarza niemieckiego.

Bram tryumfalnych kilka. Skrzętne ręce pracują nad ich wykończeniem. Na tle alpejskiej zieleni malowniczo odbijają różnobarwne festony, w które się postroiły piękne wille, a nawet i chaty włościańskie. Słońce pali nieznośnie.

Przed nami zarysował się prześliczny Badgastein na urwisku olbrzymiej skały. Okazałe domy i wille bieleją zdaleka, okolone sosnowemi borami. Wiszą one iście na stromej górze.

Jeszcze raz błysnął promień słoneczny. Nagle mgła z dymiących się gór ściemnia widnokrąg. Nad nami zawisła czarna chmura. Błyskawica rozświeca ciemnie i jakby telegraficznie przywołany deszcz lunął jak z cebra.

Wjeżdżamy przy blasku błyskawic i grzmotu piorunów do Badgastein...

Ale na tem nie koniec kłopotów.

Miejscowość przepełniona gośćmi. Za najdroższe pieniądze nie można znaleźć nietylko pokoju, ale nawet i łóżka.

Do tej chwili nie wiem gdzie złożę znużone podróżą ciało do spoczynku.

Deszcz leje i leje bez końca.

Schroniliśmy się do sieni „Hotel Straubinger”, znajdującego się tuż naprzeciwko „Badeschloss”, gdzie mieszka cesarz Wilhelm.

Na pierwszem piętrze otwiera ktoś okno, w którem ukazuje się następnie postać starca. Patrzę i poznaję odrazu że to cesarz Wilhelm. Pomimo brzemienia lat 88 wygląda czerstwo i świeżo. Twarz okraszona nawet rumieńcem. Miejscowi ludzie opowiadają istotne cuda o jego dalekich wycieczkach piechotą. Wspina się po górach i często idzie godzinami bez wypoczynku. U *„schwarze Lisl”* bywa często na kawie, a nawet schodzi w *„Koczachthal”* na kwaśne mleko.

W *Badgastein* ogromny ruch i tłok. Zdrojowisko przywdziewa również szatę świąteczną.

Cesarz Franciszek Józef z małżonką swoją Elżbietą przybędą tu jutro o godzinie wpół do szóstej.

W orszaku cesarstwa znajduje się także i hr. Taaffe, lecz nie wiadomo dotychczas czyli prezydent ministrów uda się z Lend wprost do Inszpruku na uroczystość strzelecką, gdzie i cesarz Franciszek Józef również pojedzie, lub też z cesarzem przybędzie do Badgasteinu.

Ks. Bismark dla chwilowej niedyspozycji nie przyjedzie, a dlatego nie towarzyszy też cesarzowi austrjackiemu h. Kalnoky. Mimo to, jak się z bardzo dobrego źródła dowiedziałem po drodze, zjazd obydwóch kanclerzy odbędzie się z końcem sierpnia a mianowicie hr. Kalnoky odwiedzi ks. Bismarka w Friedrichsruhe.

Przedmiot obrad obydwóch kanclerzy będzie przeto pierwej poufnie traktowanym osobiście przez obydwóch zaprzyjaźnionych cesarzy.

Ale o politycznej doniosłości zjazdu napiszę wam jutro, a teraz chcąc wysłać list w porę, muszę się ograniczyć na podaniu jeszcze kilku szczegółów, odnoszących się do zewnętrznej strony zjazdu.

Cesarz Wilhelm będzie przy oknie w „Badeschloss” oczekiwał przyjazdu cesarstwa austrjackich. Kiedy ci przybędą, wówczas cesarz Wilhelm zejdzie na ulicę i powita przed hotelem Straubingera cesarza i cesarzową.

Wieczorem odbędzie się herbata u cesarza Wilhelma, w której będzie tylko uczestniczył cesarz Franciszek Józef z swoją małżonką.

Zjazd nosić będzie cechy ostentacyjnej przyjaźni i zażyłości.

Cesarz Wilhelm sprowadził umyślnie z Berlina słynny serwis Hohenzollernów, znany pod nazwiskiem *Altmeister service*.

Dodaję jeszcze, że cesarz Wilhelm będzie przyjmował cesarstwa austrjackich w Badgastein, jako gospodarz, chociaż wedle praktykowanego zwyczaju i dlatego, że Gastein leży na terytorjum austrjackiem, powinnaby właściwie rola gospodarza przypaść cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Niektórzy widzą w tem przemienieniu ról pewną polityczną doniosłość.

Z Badgasteinu 6 go sierpnia rano.

Nowością chwili jest przybycie tajnego radcy Wilmowskiego z Berlina. Jest on jednym z podsekretarzy *reichskanzleramtu*, prawą ręką ks. Bismarka i ulubieńcem cesarza Wilhelma.

Przybycie jego wskazuje, że na zjeździe dwóch cesarzy będą także w poufnej drodze roztrząsane kwestje politycznej natury.

Udzielono mi pod tym względem kilku cennych wskazówek.

Przedewszystkiem zajmować się będą obydwaj cesarze sprawą unji celnej pomiędzy Austro-Węgrami a państwem niemieckiem, naturalnie w sposób zasadniczy. Chodzi najpierw o *probatum* w zasadzie obydwóch cesarzy „wielkiej idei” ks. Bismarka, co następnie stanowić będzie podstawę dla szczc-

---

— Zdrowsza—mruknął zapytany, mierząc starą sługę zbójeckiem spojrzeniem.

— I kazała panienka powiedzieć, że jeżeli chcesz, to ci da dla niej swego pieska, żeby to się miało z kim pobawić w chorobie.

— Nie chcę psa — szorstko odburknął i plecami odwrócił się do starej, może dlatego, by ukryć przed nią dziwny wyraz, co mu po twarzy przeleciał.

Rozrzewnienie? wdzięczność? czyż uczuć tych ślady na takich jak jego twarzach odbić się mogą?

— To weźże pudełko przynajmniej!..

Wziął, nic nie mówiąc, wsunął je w zanadrze i... nie uwierzycie państwo! łzę, prawdziwą łzę otarł rękawem.

Ale niańka nie widziała tego.

— Łajdaku jakiś! stryczekby tobie dać na szyję, a nie psa i dobre słowo—rzuciła za nim pożegnalny komplement kobieta.

W pudełeczku było trochę cukierków, parę talerzyków z lalczynego gospodarstwa, lusterko wielkości miedzianej dziesiątki, kilka różnego koloru gałganków i bukiecik astrów jesiennych, z wazonika jakiego pewnie zerwanych—wszystko jaknajstaranniej upakowane: kwiaty i gałganki na spodzie, a talerzyki na wierzchu. Na wieku pudełeczka niewprawna jeszcze dziecięca rączka dużemi nakreśliła literami: „Dla drogiej Anielusi.”

— Jak to się dziecko ucieszy! — myślał ojciec, przeglądając te skarby z uśmiechem, który mu po chmurnej twarzy jak promień nagle błyskający przeleciał.

Skorzystał z tego zręcznie ogromny bury kundel, na którego oddawna już czatowali oprawcy i bezkarnie przemknąwszy się pod samym nosem konia, zajął w bramie obronne stanowisko i ztamtąd jął ujadać co siły.

Wcześniej wracał tego dnia do domu, pilno mu bowiem było uradować dziecinę widokiem tylu podarunków prześlicznych. Nie wiedział jeszcze, że komuś radości przyczynić, to także snać jeden z tych pięknych przywilejów życia, po które takim jak on sięgać nie wolno.

Gdy matka odeszła w drogę do miasta, chłopak, korzystając z nieobecności gospodyni, rzucił w okno kamieniem i rozbił szybę. Ot! zwyczajny figiel ulicznika...

— Ma za swoje! — powiedział sobie z najgłębszem zadowoleniem i dopiąwszy celu (z tym bowiem zamiarem szedł już tutaj), zabrał się z powrotem do miasta, wołając za sobą psa, który wspiąwszy się na łapach do okna, zaglądał przez wybitą szybę do środka i kręcił ogonem przyjacielsko, jakby znajdującemu się tam dziecięciu chciał dać do zrozumienia, że nie on winien jest zemsty—i ciężaru tej winy na psie swoje sumienie nie bierze.

A w chatce na Wygonie, w tej chatce, gdzie został jedyny skarb i pociecha jedyna dwojga ludzi, ze wszystkich skarbów i pociech życia wydziedziczonych, wiatr jesienny gospodarował jak u siebie. Wpadł z hałasem i gwizdaniem, rzucił się na ogień w kominie i porwał go z sobą w tan iskrami wkoło sypiący, a potem przygasił go mokrem tchnieniem śnieżycy, którą tu za sobą przywabił i temże samem tchnieniem obleciał ubogą izdebkę i owiał spoconą dziecinę i tak hasał wkoło niej zawzięcie, z taką ślepą a po szatańsku rozumną złością póty się wkradał pod kołderkę, rozrzucał złociste włoski, dmuchał na pierś, którą koszulka tylko osłaniała i na nóżki, do których drogę sobie znalazł, póty dokazywał i szumiał i razem ze śnieżycą się kręcił, aż w ślad za nim przyszła... śmierć, gwizdaniem i wyciem obojga na gody łez ludzkich znęcona.

Matka wróciła nareszcie, niosąc dla dziecka posiłek i lekarstwo, a w sercu nadziei i rojeń macierzyńskich pełna — ale Anielusia leżała już zdrętwiała i nieprzytomna. Ze sztywniejących jej rączek wypadła lalka i bezmyślnemi oczyma zdawała się patrzeć w bielmem zachodzące oczy dziecka...

Kobieta załamała ręce w niemej rozpaczy... Co robić? jak ratować dziecko?... nie wiedziała. Lekarstwem ratować czy modlitwą?... i tego nie wiedziała także... Imię boże nieczęstym bywało gościem pod wyklętą strzechą... Upadła jednak na kolana, krzycząc w niebo łez macierzyńskich modlitwą, ale z chmurnego nieba padały wciąż płaty śniegu, a przez wybitą szybę wiatr ciągle wpadał do izby i uciekając z niej przez komin, piekielnym zawodził chichotem.

I ojciec powrócił nareszcie, ale Anielusia już konała...

Rodzice nie widzieli tego... może widzieć umyślnie nie chcieli, może w rozpaczliwym wysiłku zatrzymać chcieli uciekające życie, bo w zimne, zsiniałe już rączki dziewczynki wtykał jeszcze ojciec cukierki, a matka potrząsała jej przed oczyma bukiecikiem, który rozsypał się w jej ręku i deszczem blado-różowych gwiazdeczek astrów spadł na piersi i buzię umarłej dzieciny.

Nazajutrz w drewnianej, na niebiesko pomalowanej trumience, leżał sztywny i zżółkły już trupek, a obok niego zabawki i lalka. W rączkach trzymała Anielusia parę astrów; pozostałe związał ojciec jak umiał w bukiecik i gdy odniósłszy trumienkę na cmentarz, sam zasypał ją ziemią, gdy wkopał w mogiłę prosty drewniany krzyżyk, bukiecik ten kilkoma ćwieczkami do podnóża krzyża przytwierdził.

Jest u ludu naszego przesąd, że za pogrzebem dziecka matka iść nie powinna, bo wszystkie dzieci i wszystką „dolę” z domu bezpowrotnie wywiedzie. Ale ta, dla której jedyne dziecię jedyną było też *dolą*—poszła na cmentarz bez obawy i wróciła bez łez... bezdzietna!

Nad wieczorem pomocnik oprawcy, wróciwszy z miasta, dokąd sam jeden dziś jeździł, wszedł do izby i wyjmując z zanadrza skulone wylękłe stworzenie, postawił je na ziemi, mówiąc:

— Patrzcie-no, majster, złapałem dziś pieska jak się patrzy. Ale toby zamarło w chlewie na taką zimną noc, pieszczona jakaś bestja! Dajcieno mu trochę wygody w izbie: pański pies, wykupią go ani chybi i jeszcze dobrze zapłacą!

Wyszedł z hałasem, drzwi za sobą rzucając. W chwilę po jego wyjściu w chlewku psiarnię zastępującym rozległy się żałosne skomlenia i wycia, a w izbie dwa ludzkie głosy uderzyły w straszliwy ryk płaczu. Bo ten piesek od strachu i zimna drżący, był to ten sam Morusek, którego wczoraj jeszcze Anielusia żywa, tamtej... nieżyjącej już dzisiaj, w siostrzanym darze przesyłała.

Po chwili podniósł się z ławy mężczyzna i chwiejnym jakby pijanym krokiem, choć kropli wódki nie

gółowych obrad pomiędzy austrjackim ministrem spraw zagranicznych a kanclerzem państwa niemieckiego na zjeździe w Friedrichsruhe, mającym się odbyć, jak to już wczoraj doniosłem, z końcem bieżącego miesiąca.

Myśl unji celnej nie jest nową. Podniósł ją był ks. Bismark jeszcze w roku 1876-ym. Ówczesny austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Andrassy był jej bardzo przychylnym i tylko osobiste sprzeciwienie się cesarza Franciszka Józefa było powodem, że wówczas projekt żelaznego kanclerza nie został urzeczywistnionym.

Pominąwszy wszelkie ekonomiczne trudności i straty, jakieby przemysł austrjacki poniósł przez zniesienie rogatek celnych pomiędzy obydwoma państwami, posiada nadto unja celna niezmierną doniosłość polityczną. Przeciwnicy takowej obawiają się, że Austro-Węgry zespolone ekonomicznie z Niemcami, wejdą z początku, jako produkcyjnie słabsze, w ekonomiczną zawisłość wobec silniejszych Niemiec, która to zawisłość oddziaływać musi nieodzownie i na polityczną samodzielność i niezależność Austro-Węgier w sposób tak krępujący, iż z czasem wyrodzić się może z niej zupełna polityczna zawisłość.

Zdaje się, że dla tych samych powodów sprzeciwiał się cesarz Franciszek Józef unji celnej.

Obecnie przy nawiązaniu rokowań o odnowienie ugody z Węgrami podniósł niespodzianie rząd węgierski myśl ks. Bismarka, proponując „zbliżenie ekonomiczne“ obydwóch państw w ten sposób przeprowadzone, żeby przy utrzymaniu rogatek celnych pomiędzy niemi utworzyły one na zewnątrz „jednolitą dziedzinę celną“. Byłaby to przeto pewna modyfikacja unji celnej.

Post berlińska mająca, jak wiadomo, ścisłe stosunki z *reichskanzleramtem*, podchwyciła bardzo na serjo projekt rządu węgierskiego, dowodząc argumentami politycznemi konieczność związku celnego pomiędzy Austro-Węgrami a państwem niemieckiem.

Odtąd wzięła cała sprawa aktualny przebieg.

Wtajemniczeni zapewniają, że pierwotna opozycja cesarza austrjackiego znacznie się złagodziła, że cesarz austrjacki, opierając się na ścisłej przyjaźni łączącej obydwa państwa, byłby skłonnym do pewnych ustępstw w tym kierunku wobec gorących życzeń, jakie odnośnie do związku celnego objawiono z Berlina.

Delikatna ta sprawa będzie tedy stanowiła przedmiot poufnej rozmowy pomiędzy obydwoma cesarzami.

Drugą okolicznością, nadającą zjazdowi szczególną doniosłość polityczną, jest jego ściśle osobisto przyjacielski charakter, z czego napewno wnioskować można, że harmonja polityczna łącząca obydwa państwa doszła do swojego szczytu i przekroczyła granice zwykłego sojuszu politycznego.

Kto zna bowiem etykietalność dworu austrjackiego, ten musi widzieć w wizycie, jaką robi cesarzowi niemieckiemu cesarzowa austrjacka, nadzwyczajny objaw zażyłej przyjaźni, objaw przekraczający najuprzejmiejsze formy etykiety dworskiej. Wizyta ta jest barometrem politycznym, wskazówką trwałości przymierza politycznego.

G. Smolski.

DAJ MI BOŻE!

Wiotkie skronie chylą drzewa,
Świeci gwiazdek chór,
Melodyjną piosnkę śpiewa
Czerniejący bór.
Błyszczą zioła szmaragdowe,
Strojne w srebrne łzy,
Daj mi Boże sny tęczowe,
Daj mi Boże sny!

Świta jutrznia na lazurze,
Nad obszarem mórz,
Rannej rosy krople duże
Srebrzą liście róż.
Pierzchły wiosny niepokoje,
Bledn e ciemna noc,
Daj mi Boże stalną zbroję,
Daj mi Boże moc!

Ziół kobierce szron obleka,
Gasną roje gwiazd,
Obumiera pierś człowieka,
Lecą ptaki z gniazd,
Sny zmącone serca pychą
Przerwie smutny dzwon.
Daj mi Boże nockę cichą,
Daj mi Boże skon!

Or—ot.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Minister oświecenia, jak o tem donosi *Kijewlanin*, upoważnił za pośrednictwem kuratorów okręgów naukowych zwierzchność uniwersytecką do zapisywania w poczet studentów od początku rozpoczynającego się roku akademickiego byłych studentów uniwersytetu kijowskiego, którzy w grudniu r. z. za udział w nieporządkach w czasie obchodu pięćdziesięciolecia tegoż uniwersytetu relegowani z niego zostali na rok jeden.

= Z rozporządzenia synodu dla szkół eparchji litewskiej udzielono bezpłatnie 11,498 egzemplarzy różnych książek, a oprócz tego na wsparcia dla tychże szkół asygnowano sumę 2000 rs.

= Przyjęcie nowozbudowanej części kolei dąbrowskiej od Tomaszowa do Opoczna odbędzie się w poniedziałek, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ruchu nieprzerwanego na linji Koluszki-Bzin.

= Kolej terespolska zawiadamia, iż wprowadzone na czas do dnia 13-go b. m. taryfy na przewóz zboża z dróg żelaznych kursko-kijowskiej, charkowsko-mikołajewskiej i kursko-charkowsko-azowskiej na koleje warszawskie, przedłużone zostały do dnia 13-go września r. b.

= Od dnia 13-go b. m. dozwolone zostanie polowanie na ptactwo przelotne, jak żurawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

= Obecnie poczta warszawska posiada 80-iu listonoszów, czyli że jeden wypada blisko na 5000 mieszkańców. Przeciętnie każdy listonosz roznosi dziennie około 350 listów i gazet.

= Była już wzmianka w pismach, iż właściciel Kaskady żąda dziś od zarządu miejskiego za część gruntów mających się zająć w czasowe posiadanie pod kanalizację, ceny pięć razy wyższej od zapłaconej przez niego skarbowi za tenże grunt. Z tego powodu zarząd miejski wyjednywa decyzję na kupno potrzebnego gruntu w drodze wywłaszczenia; że zaś podobne decyzje w drodze prawodawczej nie tak prędko następują, a roboty narażone byłyby na stagnację, nim więc nastąpi decyzja magistrat postanowił wejść w pertraktacje z właścicielem gruntów i tymczasowo zaofiarował złożyć żądaną przezeń sumę do depozytu Banku polskiego. Suma żądana wynosi około 7,000 rs.

= Na zgromadzeniu ogólnem wydziałów sądu okręgowego warszawskiego zapadło postanowienie, iż posiedzenia sądowe w sprawach cywilnych i karnych, począwszy od dnia 13-go września r. b., rozpoczynać się będą w sądzie okręgowym o godzinie 10-ej zrana i że podsądni, świadkowie, eksperci, tudzież wszystkie osoby należące do sprawy wzywane będą od tejże daty na posiedzenia sądowe na godzinę $9\frac{1}{2}$ zrana.

= Z literatury.

* Prof. Henryk Struve odbywa w tej chwili podróże po Grecji.

Sprawozdania z nich drukować będzie jedno z pism tygodniowych.

* Aleksander Jurkiewicz, oficer w służbie wojskowej znajdujący się na Kaukazie korzystając z dziesięcioletniego pobytu, zwiedził Persję i opracował jej opis po polsku.

Rzecz ta ze względu na liczne odsyłacze w językach wschodnich, a tem samem i potrzebę czcionek odpowiednich, drukuje się w Lipsku.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim dzisiaj „Żydówka", z udziałem gościnnym pani Brajninowej i p. Kamińskiego.

Podobno sympatyczna śpiewaczka, uwzględniając położenie materjalne teatru, oświadczyła się z gotowością śpiewania jeszcze sześć razy bezpłatnie.

Brawo!

Jutro w teatrze Letnim „Wielki człowiek do małych interesów", z Żółkowskim w nieporównanej roli Genjalkiewicza.

W teatrze Nowym dzisiaj wznowienie komedji p. Chivot „Lokatorowie pana Blondeau" w nowej częściowo a zajmującej obsadzie ról kobiecych; jutro „Orfeusz w piekle".

* Reżyserja opery w trudnem zaiste znajduje się położeniu.

Cały bowiem niemal personel wokalny naszej sceny bawi obecnie na urlopie.

Dla umożliwienia tedy występów panny Justyny Machwicówny, która pragnie dać się usłyszeć w „Fauście", „Rigolecie", „Cyruliku sewilskim" i „Faworycie", zaproponowano udział gościnny w kilku tych operach znanym nauczycielom śpiewu pp. Mieczysławowi Horbowskiemu i Witoldowi Aleksandrowiczowi.

Mefistofelesa w „Fauście" wykona prawdopodobnie p. Aleksandrowicz.

* Panna Marja Pospiszylówna ukazała się dnia 4-go b. m. po raz pierwszy na scenie niemieckiej w Pradze czeskiej, w roli „Dziewicy orleańskiej."

Posterunki policyjne przed teatrem i w sali widzów były znacznie wzmocnione; obawiano się bowiem nieprzyjaznych manifestacyj ze strony czechów przeciw zbiegowi narodowemu.

Czesi osądzili wszelako, że nie warto...

= Z teatrzyków ogródkowych.

Belle-vue wystawia dziś po raz pierwszy nową operetkę twórcy „Bettelstudenta" Millöckera p. t. „Gasparone".

Teatrzyk Nowy-Świat daje od dni kilku z powodzeniem „Emigrację chłopską" Anczyca.

= Ze sportu.

Pierwszy dzień gonitw dodatkowch na polu Chodyńskiem ściągnął znaczną liczbę współzawodników, których większość nie zdołała dotychczas uzyskać żadnej poważnej nagrody.

W biegu trzylatków uczestniczyło sześć koni, w ich liczbie p. Wodzińskiego „Łęczyca", która u słupa pozostała bez miejsca.

Cztery konie współzawodniczyły w następnej gonitwie; „Gonzalo" p. Dorożyńskiego przyszedł drugi z nagrodą rs. 160, „Sędzina" hr. Aug. Potockiego, wbrew oczekiwaniom, trzecia.

Handicap liczył siedm meldunków, w ich liczbie trzy ze stajen polskich, które mianowały: pp. Wołowscy „Kitchen Maid", p. Dorożyński „Giaura" i Aug. hr. Potocki „Marabuta".

„Giaur", mający wagę „pióra" 109 f., łatwo mógł zwyciężyć, biorąc nagrodę rs. 416, gdyż „Kitchen Maid" była obezwładnioną gniotącą wagą 4 pudów i 15 f., wszakże zdążyła być drugą z nagrodą rs. 104.

W pozostałych gonitwach konie polskie udziału nie przyjęły.

= Na zgliszczach Grodna.

Tutejsza firma fotograficzna pp. Karoli'ego i Pusza wykonała sześć zdjęć z pogorzeliska w Grodnie.

Wykonanie bardzo czyste i poprawne w szczegółach.

Obejrzenie tych fotografij daje dokładną miarę ogromu klęski.

= Podrożenie.

Wskutek podwyższonego cła, zdrożało w handlu wino węgierskie, francuskie i t. p. wszelkich gatunków, z wyjątkiem musujących, zaliczonych do wyższej klasy, o 10 kop. na butelce.

---

miał dziś w ustach, zbliżył się do siedzącej przed ogniem kobiety.

— Idę do miasta—przemówił.

— Z Bogiem, ojcze—odparła kobieta, jakby wiedziała już po co idzie i czuła, że dobrem słowem pożegnać go należy.

W godzinę może potem zgarbiona, śniegiem osypana postać jakaś przemykała się pustemi ulicami miasta. Obejrzawszy się wokoło ostrożnie, postać ta wsunęła się ukradkiem w bramę jednego z domów, gdzie z parterowych, roletami przysłoniętych okien błyskało słabe jakieś, jak w sypialni chorego światełko, tuż pod drzwiami parterowego mieszkania złożyła coś, co dotąd starannie otulała w zanadrzu i lekko pociągnąwszy za dzwonek, umknęła. Gdy nadchodząca sługa otworzyła drzwi przedpokoju, nie zastała już przy nich nikogo, prócz Moruska, który z radosnem skomleniem wbiegł do mieszkania i rzucił się na łóżko swojej małej pani.

Anielcia nie dowiedziała się nigdy, komu zawdzięczała odzyskanie Moruska, którego kilkogodzinnej nieobecności nie spostrzegł nikt w domu, gdzie choroba jej groźne zaczynała budzić obawy.

W tydzień potem i ona umarła na szkarlatynę.

Na mogiłce jej postawili rodzice krzyżyk kamienny z napisem:

Anielusia... Żyła lat 6. Oddaliśmy ją Bogu.

Gdy wiosna nadeszła, a jary nadrzeczne zaszumiały znowu zielenią, na drewnianym krzyżyku mogiłki dziecięcej strzegącym, sterczały jeszcze przygwożdżone zeschłych astrów badylki. Na mogiłce, nad którą wznosił się krzyż kamienny, leżały na krzyż złożone dwie gałęzie kwiatem okrytej tarniny, w zamiejskich jarach wyrosłej.

Jakże się nazywał ten, kło je tam położył? Nie wiem... Nie wypada mi wiedzieć jego nazwiska.

Jeżeli są jakie sfery podniebne, w których zamiast nienawiści, upodlenia i hańby, jest tylko dla wszystkiego i wszystkich przebaczenie i zbawcze litości wszechbraterstwo, tam nazywał on się... Nieszczęśliwy. Tu zaś w sferze „urodzonych„ i „towarzystwa“ był tylko poprostu... oprawcą.

Zresztą wkrótce przestała istnieć potrzeba nazywania go jak bądź, bo znikł z miasta wraz z żoną i przepadł niewiadomo gdzie...

KONIEC.

Wino szampańskie z tegoż samego powodu podniosło się w cenie o 25 kop. na butelce.

Również po wyższych cenach sprzedawane są: porter, ser, sardynki i rozmaite marynaty.

= Przestroga dla wyjeżdżających.

Z Wiesbadenu otrzymujemy wiadomość, iż w mieście tem od pewnego czasu grasuje tyfus epidemiczny, co władza lokalna, jak to zwykle bywa w zakładach kąpielowych, starała się zataić.

Od jednego z naszych znajomych otrzymujemy telegram z Frankfurtu nad Menem, oznajmujący, że lubo zdrowotność w Wiesbadenie ma się ku lepszemu, jest jednak dość jeszcze chorych.

Wiadomość tę podajemy dla informacji wyjeżdżających na kurację.

= Ulewa.

Nocy dzisiejszej po nad Warszawą przeszła niezwykła ulewa.

Jak zwykle, niżej położone ulice w jednej chwili stanęły pod wodą.

Fala szukając ujścia, wystąpiła ze ścieków, a nie mogąc się pomieścić w pierwotnych kanałach, napływała do otwartych nowych, budowanych obecnie na Krakowskiem-Przedmieściu.

Napór wody był tak silny, iż rusztowania i belki poczęły wypadać i spływać w jedno miejsce naprzeciw Saskiego placu.

W tem też miejscu woda wyrwała i podmuliła dość znaczną przestrzeń gruntu.

Stary kanał, przechodzący na poprzek nowego, został ze wszech stron podmulony, tak, iż zawisł w powietrzu.

Celem zapobieżenia dalszym uszkodzeniom, pod kanałem ułożono podpory...

W kilka godzin woda w kanałach napłynęła do trzech stóp wysokości.

Zarząd kanalizacji natychmiast przystąpił do wypompowania wody.

Kilkanaście ręcznych sikawek nie doprowadziłoby do żadnego rezultatu, sprowadzono więc cztery machiny parowe.

Szczęściem znajduje się w Warszawie wielka pompa, która była używana przy budowie mostów na kolei pińskiej.

Sprowadzono takową na Krakowskie-Przedmieście, gdzie od godziny 10-ej zrana jest w ruchu.

Ku wieczorowi ogółem piętnaście pomp zapewne zdoła wyciągnąć z kanału całą masę wody.

= Niezwykła fontanna.

W dniu dzisiejszym, o godzinie szóstej zrana, przy rogu ulicy Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia przechodnie podziwiali niezwykły widok.

Kanał, przepełniony po nocnej ulewie, wyrzucał wodę na kilka stóp w górę.

Zdaleka słup wody czynił wrażenie prawdziwej fontanny...

= Z ogrodu zoologicznego.

W dni powszednie ogród zoologiczny bywa obecnie mniej odwiedzany z powodu wyjazdu osób zamożniejszych na letnie mieszkania, a studentów i uczniów na wakacje.

W czasie wczorajszej wycieczki zauważyliśmy, iż niektóre okazy, jak np. niedźwiedzie brunatne i białe, poprzemieszczano jedne na miejsce drugich, a zapomniano uczynić to samo z objaśniającemi tablicami.

W ten sposób nad klatką z białemi niedźwiedziami widnieje napis: niedźwiedź brunatny, a nad pomieszczeniem tych ostatnich: niedźwiedź biały północny.

Z niektórych klatek poznikały całkiem napisy, co dla wielu osób, mniej obznajmionych z zoologją, nie może być przyjemne.

Manja podpisywania się na ścianach, pomnikach i t. p. przedostała się też i do zwierzyńca i na kilku tablicach objaśniających o lokatorach klatek napotkaliśmy nazwiska.

Ciekawszą z nich, pomijając imię i nazwisko, przytaczamy:

X. X., dzik czyli dzika świnia i t. d."

Czyż niezabawne *qui pro quo?*

Zwiedzający utyskują, iż w obszernym ogrodzie zoologicznym, po za miejscem przed orkiestrą i bufetem, znajduje się tylko jedna ławka.

Byłoby przeto pożądanem, aby w różnych punktach ogrodu ustawiono więcej siedzeń.

= Roboty miejskie.

Na ulicy Bagatela, po stronie zwierzyńca, urządza się obecnie chodnik asfaltowy.

W alejach Ujazdowskich dokonywa się robota około brukowanych ścieków.

= Doktór specjalista.

W Warszawie mieszka cudowny lekarz, leczący nałogowych pijaków zamawianiami i jakiemiś nieznanego składu medykamentemi.

Specjalista ten bierze honorarjum „doktorskie" po ukończeniu kuracji.

Czy leczy skutecznie, o tem nie możemy rozstrzygać stanowczo.

Wobec wielkiej ilości w Warszawie spirytualistów powinienby pan doktor mieć się dobrze, tymczasem uprawia on leczenie tylko w godzinach wolnych od zajęć rzemieślniczych.

= Szczególna zabawa.

W dniu wczorajszym przed wieczorem na Hożej w pobliżu Marszałkowskiej, przed jednym z domów odbywał się szczególniejszy koncert.

Lokatorzy z drugiego piętra, widocznie „weseli" młodzieńcy, otworzywszy okno, wezwali trzech kataryniarzy i polecili im grać jednocześnie.

Jeden więc z korbowych mistrzów uciął walca z „Wesołej dwójki", drugi krakowiaka, a trzeci jakąś galopadę.

Z pomięszania dźwięków trzech melodyj, powstał piekielny hałas.

Impresarjowie tego dzikiego koncertu sypali ciągle drobną monetę, a inni lokatorzy wzywali już policji.

Rzeczywiście dopiero widok policjanta rozpędził kataryniarzy, których o chęć zarobienia kilku złotych trudno winić.

= Gorliwy „trumniarz".

W dniu wczorajszym do domu niebezpiecznie chorego pana *** przy ulicy Wspólnej zgłosił się nieznajomy mężczyzna.

Korzystając z otwartych drzwi, wszedł on do pokoju graniczącego z zajmowanym przez chorego.

Tu znalazłszy zapłakaną panią domu, począł głośno opowiadać, jako jest „fabrykantem trumien, które wykonywa po nader niskiej cenie..."

Pani *** oburzona rozkazała wyjść rzemieślnikowi, ten wszakże tłumaczył się, iż słyszał od felczera, że „pan na pewno nie doczeka jutra..."

Wszystko to słyszał chory, któremu słowa rzemieślnika nie musiały być przyjemnemi.

Nareszcie z pomocą służby zbyt zapobiegliwy fabrykant został usunięty z mieszkania.

= Mocny sen.

Dziś rano po przyjściu pociągu kurjerskiego jakiś jegomość, wysiadłszy z wagonu, zawołał zdumiony:

— Ależ to Warszawa nie Skierniewice!...

Okazało się, że miał on jechać do Włocławka i w Skierniewicach winien był wysiąść, aby poczekać na pociąg bydgoski.

Tymczasem p. *** usnąwszy smacznie w Częstochowie, niebudzony przez konduktora, dojechał aż do Warszawy...

Pan *** mając terminowy interes we Włocławku, desperował, że wcześniej tam nie będzie jak wieczorem.

= W kąpieli.

Przed kilku dniami p. Brodowski, zamieszkały na Kruczej, kąpiąc się w łazience na Wiśle, nastąpił nogą na szkło i skaleczył się dość boleśnie.

Nie przypuszczając, aby skaleczenie pociągnęło za sobą gorsze skutki, p. B. poprzestał na opatrunku felczera i dorożką wrócił do domu, a nawet tego dnia wychodził jeszcze na miasto.

Tymczasem noga zaczęła puchnąć i trzeba było wezwać lekarza.

Wczoraj lekarz skonstatował początek gangreny i amputacja nogi okazuje się nieuchronną.

= Kradzieże.

W tramwaju na Krakowskiem-Przedmieściu panu Maciejowskiemu wyciągnięto z kieszeni pugilares, w którym było 250 rs. gotowizną i weksle na 500 rs. — Na Nowolipiu pod nrem 18-ym, z mieszkania p. E. Gondeckiego, skradziono różne przedmioty wartości 100 rs.— Na Dzikiej pod nrem 1-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów.

= Rozmyślna krzywda.

W dniu wczorajszym Jan Dornbach, czeladnik mularski, w kłótni z 15-letnim Manesem Kohnem, rozmyślnie bryznął mu w oczy wapnem.

Chłopiec z bólu stracił przytomność i w stanie groźnym dla wzroku odwieziony został do szpitala.

Dornbacha pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= **Wypadki.** W dniu wczorajszym na Pradze Karolina Biechoniówna, zapaliła na sobie przypadkowo lekką suknię i uległa ciężkim poparzeniom na całem ciele.

= Szkoła realna we Włocławku.

Prośby o przypuszczenie do egzaminów wstępnych przyjmować będzie kancelarja szkoły realnej włocławskiej do dnia 13-go b. m.

Egzaminy wstępne rozpoczną się d. 19-go b. m. Wakanse są w klasach: I-ej, V-ej i VI-ej.

= Przedstawienie amatorskie.

Z Sandomierza piszą do nas co następuje:

„Pusta od dawna kasa towarzystwa straży ogniowej ochotniczej zasiloną została wpływem 140 rs. 22 kop., otrzymanych z amatorskiego przedstawienia, danego w d. 2 b. m.

Odegrano „Teatr amatorski" Bałuckiego, „Berka zapieczętowanego", oraz „Pantofel" Łuniewskiego.

Bilety natychmiast po ukazaniu się w sprzedaży zostały rozchwytane, a na usilne żądanie tych, którzy nie mogli dostać biletów, podostawiano w sali krzesła.

Amatorzy zachęceni powodzeniem dadzą w dniu 20 b. m. na korzyść niezamożnych uczniów miejscowego progimnazjum drugie przedstawienie, złożono z trzech komedyj Fredry i Korzeniowskiego.

= Wypadek na statku parowym.

W dniu 5-tym b. m. zrana, około godziny 5-tej przed odejściem z Płocka statku parowego „Ciechocinek", jeden ze służby zajęty zamiataniem pokładu, przez własną nieostrożność wpadł do wody.

Towarzysze chcieli mu rzucić poduszkę ratunkową, ale okazało się, iż była tak mocno przymocowaną, iż niepodobna jej było na razie oderwać.

Nieszczęśliwy człowiek utonął, pozostawiając żonę i troje dzieci.

Kompanja włocławska, do której należy parowiec „Ciechocinek", powinnaby zarządzić stosowniejsze umieszczanie przyrządów ratunkowych, tembardziej, że już przed kilkoma tygodniami pod samym Włocławkiem, przepływający statek parowy nie był w możności dać żadnej pomocy tonącemu czeladnikowi rzeźnickiemu.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— Szanowny panie redaktorze!—Dnia 26 lipca r. b. odbyła się w Gnojnie, dziecięca loterja fantowa na pogorzelców m. Grodna, z której zebrano rs. 6 (wyraźnie sześć), które szanownemu panu redaktorowi załączam i proszę je dołączyć do składek na owych pogorzelców.

Zostaje z uszanowaniem *Gabrjel Łuniewski.*

— Za zrywanie owoców w ogrodzie pomologicznym, składam kop. 50 na uczniów ubogich.

— Nie przyjęte rs. 3 kop. 6 przez pana H. K., jako opłatę loterji, składam na wpis dla niezamożnych uczniów wyznania mojżeszowego. *T. F.*

— Sercu zacnych czytelników polecamy B. M., b. ucznia szkoły technologicznej w Petersburgu, który skutkiem nadmiernej pracy dostał anemii mózgu. Dobre odżywianie i świeże powietrze mogłyby jeszcze uratować życie młodego człowieka, który ze wszech miar na względy osób miłosiernych zasługuje. Ofiary przyjmują się w kantorze redakcji, gdzie też można powziąć bliższą o nim wiadomość.

Nekrologja.

na beżeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego Gawińskiego, b. emeryta, w Janowie dnia 9-go czerwca r. b. zmarłego, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2637—

† Ś. p. Eleonora z Kwiecińskich Kobylińska, żona doktora medycyny, zakończyła życie w Gleichenbergu. Zwłoki jej w dniu dzisiejszym przywiezione zostaną do Warszawy. Czas pogrzebu oznaczony zostanie w klepsydrach rozlepić się mających. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —903

† W dniu 11-ym sierpnia r. b., to jest we wtorek, jako w rocznicę zgonu ś. p. Leokadji z Czerskich Kwiecińskiej, w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie 11-ej zrana, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej, na które to mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2650—

† Składam najszczersze podziękowanie kolegom męża mojego ś. p. Józefa Stankiewicza, byłego pomocnika maszynisty kolei nadwiślańskiej, którzy raczyli w dniu 9-ym sierpnia oddać zmarłemu ostatnią posługę; niemniej składam podziękowanie tym dobrodziejom, którzy znając mój niedostatek, koszta pogrzebu ponieśli. Bóg wam zapłać zacni panowie.
Pozostała wdowa wraz z dziećmi
—901— **Julja Stankiewicz.**

Z Cesarstwa.

Z powodu ostatniej allokucji papieskiej *Petersburskija wiedomosti*, zastanawiając się nad współczesną polityką Watykanu i dochodzą do wniosku, że jest pełną sprzeczności, że „trudno jest ją nawet zdefiniować; trudno powiedzieć jakie są właściwie jej dążności, ani kto jest jej kierownikiem. Dziś mówi się jedno, jutro zaleca coś zupełnie odmiennego. Na przykładach nie zbywa, a z nich można wyprowadzić tylko ten jeden wniosek, że żadne państwo, rozumiejące swoje przeznaczenie i swoje zadanie, pomimo nawet istotnego życzenia, w obecnych warunkach nie ma możności nie już przyjść do jakiegoś porozumienia z Watykanem, ale nawet choćby tylko w przybliżeniu określić program, na podstawie którego porozumienie takie mogłoby kiedykolwiek nastąpić. Mamy tu do czynienia z wcieleniem państwa ciemności, sprzeczności, chwiejności, zupełnej nieświadomości i niezdecydowania."

Na szorstkie napomnienie udzielone przez organ ks. Bismarka, *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, paryskiemu *Temps*, ten ostatni odpowiedział w tonie tak pokornym, tłumacząc się, że inkryminowany artykuł był tylko streszczeniem pracy niemieckiego autora o militarnych potrzebach państw europejskich, że *Nowoje wremja* nie waha się nazwać wprost tej odpowiedzi przeproszeniem. „W Berlinie zresztą, pisze ten ostatni dziennik, dobrze znają rzeczywiste usposobienie pp. Brissona i de Freycinet'a, ludzi wcale niewojowniczych, a prócz tego w obecnej chwili zupełnie zabsorbowanych przyszłemi wyborami. Inspirator *Norddeutsche allgemeine Ztg* wcale się nie obawia, aby dzisiejszym kierownikom rządu trzeciej rzeczypospolitej przyszła do głowy myśl gotowania się do wojny z Niemcami. Niezadowolenie jego ma inny powód. Ani p. Brisson, zmuszony myśleć o swojej osobistej kandydaturze na prezydenta rzeczypospolitej, ani też p. de Freycinet, nigdy nie okazywali chęci zbliżenia się do Niemiec, nie okazują też dziś gotowości trzymania się nadal względem Berlina polityki p. Juljusza Ferrego. Ks. Bismark, który niedawno temu był przekonany, że udało mu się doprowadzić Francję do działania wspólnie z Niemcami w będących na porządku dziennym kwestjach polityki międzynarodowej, widzi obecnie, że rząd paryski jakby uchylał się od zbyt bliskich stosunków z Berlinem. Nie musi to naturalnie być przyjemnem kanclerzowi, który na możliwem współdziałaniu Francji oparł już kilka kombinacyj politycznych, dążących jak zawsze do zabezpieczenia hegemonji niemieckiej w Europie. Artykuł *Norddeutsche allgemeine Zeitung* jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem dającem pojąć rządowi paryskiemu, że jeżeli nie zacznie być grzeczniejszym i bardziej uprzedzającym, to w Berlinie nie zawahają się powrócić do dawnej polityki, która zmierzała do zupełnego odosobnienia Francji w Europie. Powiedzieliśmy już, że berlińska półurzędowa gazeta niebardzo szczęśliwie wybrała chwilę do swego surowego wyrzutu zrobionego gabinetowi Brisson-Freycinet. Rząd francuski ma teraz co innego na głowie niż kwestje międzynarodowej polityki. Jest on tak dalece zajęty bliskiemi wyborami i koniecznością zachowania swojej popularności, że nie może naturalnie odzerwać się od tego i starać się o przejednanie kanclerza niemieckiego."

Nowoje wremja w osobnym a obszernym artykule rozprawia o pewnych prądach w towarzystwie dróg żelaznych południowo-zachodnich. „Tak jest, z Austrji rządzą losami przedsiębiorstw kolejowych, mających dla Rosji pierwszorzędne znaczenie państwowe!"—woła *Nowoje wremja*, a woła z powodu, że towarzystwo dróg żelaznych południowo-zachodnich nie przyjęło zrobionej mu przez rząd propozycji podjęcia się budowy linji drogi żelaznej od stacji Zmierzynki do Nowosielc.

W artykule wstępnym *Nowoje wremja* stawia horoskop zbliżającym się wyborom we Francji i w Anglji. Co do pierwszych, to rezultat ich nie da długo na siebie czekać i nie wpłynie zresztą na ogólny tok wypadków europejskich. Inaczej rzecz się ma z wyborami w Anglji. Od rezultatu walki wyborczej zależy zwycięstwo albo porażka ministerjum Salisbury'ego, które dotąd *nolens volens* odgrywa rolę zagadkowego sfinksa. Szansy liberałów są bardzo wielkie. Reforma wyborcza, która równouprawniła politycznie półtrzecia miljona obywateli angielskich, jest dziełem Gladstone'a. Jemu kraj również zawdzięcza wielkie uproszczenie kwestji irlandzkiej. We wszystkiem w ogóle, co dotyczy wewnętrznej polityki, działalność ostatniego ministerjum liberalnego była niezmiernie sympatyczną większości narodu angielskiego i tem też właśnie tłumaczy się ogromna popularność, jaką dotychczas cieszy się Gladstone. Za to w kwestjach polityki zagranicznej Gladstone i jego koledzy po popełniali mnóstwo błędów i omyłek, nieraz bardzo dotkliwych dla narodowej miłości własnej anglików. Wielu stronników poprzedniego ministerjum przypuszcza nawet, że liberalne ministerjum pozwoliło obalić się z powodu drobnej kwestji budżetowej właśnie dlatego, że nie czuło się na siłach naprawienia popełnionych błędów. Rozumie się, że zachowawcy będą z tego wszystkiego korzystali podczas zbliżającej się walki wyborczej. Czasu mają do tego dosyć, bo wybory odbędą się dopiero w listopadzie. Uwolniwszy się od krępującej kontroli liberalnej większości teraźniejszej izby gmin, margrabia Salisbury dołoży naturalnie wszelkich starań, aby przekonać wyborców, że gabinet zachowawczy ma do swojego rozporządzenia wszelkie środki do podźwignięcia międzynarodowej powagi Anglji, zachwianej nietrafną zagraniczną polityką Gladstone'a. Można przewidywać wiele efektownych niespodzianek, zarówno w kwestji egipskiej, jak i w kwestji środkowo-azjatyckiej. Dyplomacja kontynentalna powinna być przygotowaną na te niespodzianki, a powszechne przekonanie o podobnych ewentualnościach objaśnia i tłumaczy dostatecznie pogłoski o zamierzonych spotkaniach monarchów różnych państw kontynentalnych.

Z ostatniej chwili.

Roboty około odnowienia pałacu biskupiego w Kromieryżu, gdzie ma się odbyć zjazd cesarzów, postępują bardzo raźnie. Intendent dworu wynajął wszystkie mieszkania na czas od dnia 15 do 30-go b. m. W przyszłym tygodniu przybywa do Kromieryża pułk piechoty.

Hicks Beach w mowie swej, wygłoszonej d. 5-go b. m. w izbie gmin, położył silny nacisk zarówno na europejski charakter sprawy egipskiej, jak na prawa zwierzchnicze Turcji w tym kraju. Warunki, pod jakiemi poprzedni rząd przyjął na siebie obowiązek obrony części terytorjum egipskiego, a zwłaszcza Suakimu, były możliwie najgorszemi. Sir Drummond Wolff ma się przekonać, czy możliwym jest układ z Turcją, któryby zastrzegające potrzebną kontrolę z naszej strony, liczył się bardziej z prawami jej zwierzchniczemi. Głównie chodzi o to, ażeby świat cały wiedział, że pragniemy w Egipcie pozostać i ukończyć podjętą pracę.

Hicks Beach oświadczył d. 6 b. m. w angielskiej izbie gmin, że w sprawie projektowanego w swoim czasie sądu rozjemczego w kwestji Pendżdehu nie może dać żadnych objaśnień. Zaszła potrzeba zasięgnięcia wpierw informacyj, wskutek czego odnośne rokowania zostały zawieszone.

Sekretarz stanu w departamencie kolonij angielskich Stanley oświadczył deputacji członków parlamentu, iż rząd wziął już pod ścisłą rozwagę kwestję anneksji lub objęcia w protektorat południowo-afrykańskiego kraju Beczuana.

Deputowani Clémenceau i Laguerre udali się do Marsylji, celem badania środków uzdrowienia miasta.

Stan zdrowia w Marsylji jest niepokojący, pomimo optymistycznych biuletynów rady zdrowia. Dnia 4-go b. m. zmarło tamże na cholerę osób 35.

Dnia 5-go b. m. w Hiszpanji zachorowało na cholerę osób 4113, zmarło 1668. Daty te dotyczą jednak tylko siedmnastu prowincyj, podczas gdy cholera srozy się obecnie w całym kraju.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 8-go sierpnia.—Freycinet ma odwiedzić lorda Salisbury w jego willi w Dieppe.

(Ajencja północna.)

Praga czeska 8-go sierpnia.—*Politik* wzywa sejm, ażeby zbadał oddziaływanie ugody austro-węgierskiej na Czechy i postawił wnioski odnoszące się do sprawy jej odnowienia.

Zagrzeb 8-go sierpnia. — Archiwista metryk krajowych, które wysłane zostały do Pesztu, Miskatowicz, zamierza z tego powodu złożyć mandat poselski, uważając krok podobny za pokrzywdzenie praw narodowych królestwa chorwackiego.

Wiedeń 8-go sierpnia. — *Neue freie Presse* podaje wiadomość o zamierzonem spotkaniu się lorda Salisbury z prezesem gabinetu włoskiego, Depretisem, w Contrexeville.

Londyn 8-go sierpnia.—Deputacja angielsko-żydowskiego stowarzyszenia udała się wczoraj do lorda Salisbury, ażeby prosić o interwencję Anglji samej lub w związku z innemi mocarstwami, które podpisały traktat berliński, w sprawie położenia żydów w Rumunji. Lord Salisbury odpowiedział deputacji: Sprawa jest niewątpliwie bardzo drażliwej natury. Rząd wszelako uczyni wszystko, co będzie leżało w jego mocy, ażeby wpłynąć na poprawę stosunków ludności żydowskiej w Rumunji.

Belgrad 8-go sierpnia.—Jeden z najpoważniejszych członków skupczyny serbskiej, Jakowlewicz, został w dniu 5-ym b. m. w Bersiczy, powiecie rudnickim, napadnięty i zamordowany przez rozbójników przebranych w suknie czeskie i czarnogórskie.

Cetynja 8-go sierpnia. — Prawoznawca słowiański, Bogiczewicz, wykończył część kodeksu cywilnego dla Czarnogórza, zawierającą rozdział o prawie własności. Komisja, złożona z trzech członków, otrzymała polecenie zbadania pracy Bogiczewicza.

Petersburg 8-go sierpnia.—*Journal de St-Pétersbourg* pisze: „*Wiener Abendpost* ma niewątpliwie słuszność, uważając regularne powtarzanie się co roku spotkania cesarzów Austrji i Niemiec za rękojmię nietylko serdecznych stosunków, panujących pomiędzy obydwoma mocarstwami, ale i za jedną z oznak i rękojmi ogólnego pokoju."

GIEŁDA
dnia 8 go sierpnia 1885 go roku.

Wiadomości z Berlina, któremi kieruje się giełda nasza, nie były dość dla rubli korzystne. Szacowano je na 201 m. zaledwie. Z tej racji kursa walut obcych podniosły się przy usposobieniu mocnem. Obroty jednak w ogóle bardzo drobne i zaniechane, co znów wywołało pewne osłabienie, przy zamknięciu czynności giełdowych, osłabienie niewielkie wprawdzie i bez innych podstaw niż miejscowe warunki.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 50.20, o 17 i pół kop. wyżej niż wczoraj i z początku płacono 50,15, później żadnych interesów nie robiono. Krótkoterminowe 50 rs. w żądaniu, płacono 49.95, 49.92½ i później coraz niżej, aż do 49.87 i pół.

Na pomniejsze miasta niemieckie długoterminowe 49.97 i pół, krótkoterminowe 49.85 płacono.

Na Londyn 10.15, o 1 i pół kop. wyżej, 10.14 i pół, a później 10.13 i pół płacono.

Na Paryż 40.50 żądano, 40.40 płacono.

Na Wiedeń 81.40 żądano, płacono w niewielkich ilościach 81.20 i 81.25.

Papierami obroty dosyć liczne, choć drobne, usposobienie nieco mocniejsze.

Listy likwidacyjne 89.60 większe, 89.25 mniejsze w żądaniu. Za pierwsze 89.25, aż do 89.45 płacono. Drugie miały nabywców po 89.10.

Pożyczka wschodnia 95.60, bez tranzakcyj.

Listy zastawne ziemskie serji I 98.40, serji II, III i IV 97.50 w żądaniu; za te ostatnie 97.25; serja V 94.65 w żądaniu, płacono 94.45 i 94.50.

Listy miejskie 95.50 za I, 92.75 za III i 92.60 za IV żądano; II-ej poszukiwano po 93.25 bezskutecznie.

Obligi 90.25.

Listy łódzkie 88.75, 88, 86.75.

Z akcyj notowano banku handlowego po 321, dyskontowego po 312 ofiarowywano; łódzkiego banku po 330 poszukiwano. Ubezpieczeniowe płacono by po 192; z fabrycznych po 100 starachowickie i po 260 hutnicze kupiłby można; warszawskiej fabryki machin płacić chciano po 25, łaźni i łazienek po 30.

Godzina 12½.—Usposobienie słabe. Ruch żaden.
J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Dnia 8-go sierpnia 1885 roku.

Tydzień ostatni był nieco dla handlu cukrem niekorzystny.

Brak zapotrzebowań, nie zdecydowana sprawa premji wywozowej, wpływają na rynek uciskająco nie tylko zwyżki niedopuszczając, ale nawet ku obniżce ceny zwracając.

Nowych interesów nie robiono wcale, zrealizowano tylko dawniejsze zobowiązania.

Płacono za:

Hermanów 3.30
Łyszkowice 3.37½
Oryszew 3.25
Leonów 3.25
Elżbietów 3.22½

Inne marki 3.20 do 3.22½.

Kostki również słabiej od 3.35 do 3.37½ za kamień.

Mączka także zaniedbana i w cenie obniżona. Płacono na wagony 2.85, na pojedyncze worki 2.90 za kamień 24-funtowy.

J. Wł.

ŁOGOGRYF.

(Ułoż. L. N.).

Z następujących sylab: a, cen, cha, chi, di, e, ef, fen, i, ir, ko, ku, lik, ma, mys, nie, nie, ni, ni, non, ra, ro, ros, sa, sta, ski, si, sło, słow, tysz, wa, wio, zwiś—ułożyć 11 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry do dołu ze spójnikiem i utworzą nazwiska dwóch powieściopisarzy polskich.

Znaczenie wyrazów:

1) Napój leczniczy. 2) Kompozytor muzyczny włoski. 3) Bogini grecka. 4) Arab. 5) Rodzaj mchu. 6) Uczony prawnik w Turcji. 7) Rzeczownik. 8) Imię męskie. 9) Poeta polski. 10) Jeniec. 11) Rzeka w Azji.

Znaczenie zeszłej szarady: *Zakopane.*

Nadesłali dokładne rozwiązanie pp. Łucja Br., Karol Flisiński, Piotr Klejn.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *S. M.* Czasowo w Warszawie. List otrzyma ny. Wierny przyjaciel otwarcie występuje. (2649

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 8-go sierpnia 1885 r.

	Z konc. giełdy żąd.	Z konc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	10.15	—.—
Paryż 100 franków " "	40.50	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	81.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z roku 1869 d.	98.40	—.—
" " " m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.50	—.—
" " " II	—.—	93.25
" " " III	92.75	—.—
" " " IV	92.60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	88.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.60	—.—
" " małe	89.25	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	95 60	—.—
II " " rs. 100	95.60	—.—
III " " rs. 100	95 60	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	90.25	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	3.21	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	3 12	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	3.30
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	1.92
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 63 8/9
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 179 1/3
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 134 2/3
Od Listów likwidacyjnych kop. 74 4/9

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 7-go sierpnia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	600	635
" " pstra i dobra	—	—	660	—
" " biała . . .	—	—	675	682
" " wyb. (nowa)	—	—	750	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	500	517
" średnie (stare) . .	—	—	465	487
" wadliwe	—	—	450	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	267	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	270	335
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	30	45	—	—
Słomy pud	20	22	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękkie "	—	—	—	—

Patrz sprawozdanie.

Cena okowity:

z dnia 8-go sierpnia 1885-go r.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 56
wiadro rs. 7 kop. 87 1/10

Spódniczarka

uzdolniona, potrzebna zaraz.—Wiadomość ul. Twarda № 3, w magazynie p. Żyman. 2098

Francuzka

potrzebną jest na demi-place.—Żytnia № 20, za wałem, komunikacja tramwajem. 2100

Papier Pargaminowy

zastępujący pęcherz, nieprzemakalny, służący do zawiązywania słojów z konserwami i zawijania masła, jest do nabycia na łokcie, role i pudy, **w Składzie papieru**

St. Winiarskiego,

Nowy-Świat № 58 (62). 1724R

Inspektor Szkół

miasta Warszawy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zgubione przez b. ucznia szkoły handlowej Władysława Janowicza świadectwo z ukończenia przez niego kursu nauk w wymienionej szkole, wydane dnia 23 Maja r. 1883, powinno być uważanem za nieistniejące, ponieważ zamienionem zostało przez duplikat. 2092



Administracja Żeglugi Parowej

na rzece Wiśle,

MAURYCEGO FAJANSA.

Ma zaszczyt zawiadomić, że w Niedzielę, t. j.: dnia 28 Lipca (9 Sierpnia), statki parowe kursować będą do **Jabłonny i Bielan.**

Statki odchodzić będą o g. 9, 10 z rana i 2, 3 ½, 5 i 6½ po południu. Ostatni statek wyjdzie z **Jabłonny** o godz. 8 wieczorem, z **Bielan** zaś o g. 8 min. 45 wieczorem.

Cena od osoby tam i z powrotem do Jabłonny kop. 50

„ „ „ „ „ do Bielan, kop. 40. 1722r

Z A K Ł A D
PRZYRZĄDÓW PSZCZELARSKICH

przeniosłem na róg Nowowiejskiej № 4, zaopatrzony jest we wszelkie narzędzia w zakres tego przedsiębierstwa wchodzące, jak również wszelkie obstalunki wykonywa w najkrótszym czasie, po cenach przystępnych, z czem się polecam WW. PP. właścicielom pasiek

W. Kowalski,

Tramwajem ulicą Marszałkowską. 2097

Zaginęły kwity Depozytowe

Dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego: Małżonków Köhler, № kwitu 3,620, Dyrekcji głównej № 12,938/79. Karola Köhler № kwitu 6,896, Dyrekcji głównej № 10,794/84. Karola Köhlera № kwitu 6,897, Dyrekcji głównej 10,795/84. Ostrzega się, że nikt z powyższych kwitów korzystać nie może, albowiem stosowne zastrzeżenia poczynione zostały. 1716R



Administracja Żeglugi Parowej,

na rzece Wiśle,

Maurycego Fajansa,

zawiadamia, że statek parowy **«Sandomierz,»** kursuje regularnie bez przerwy, pomiędzy **Nowo-Aleksandrją** (Puławami) a **Sandomierzem.** Wyjazd z Nowo-Aleksandrji (Puław) w Niedziele, Wtorki i Czwartki, o godzinie 5 i pół z rana, z Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki. o godz. 7 z rana. 1731R

OBICIA PAPIEROWE

w wielkim wyborze, w najświeższym guście,

po cenach prawdziwie nizkich.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat.

S. JANOWSKI,

Miodowa № 19.

1733R

RESTAURACJA
HOTELU EUROPEJSKIEGO

w Warszawie,

będzie na nowo otworzoną w Niedzielę, t. j.: dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1885 r., gdzie będą wydawane

Śniadania od godziny 11-ej do 2-ej po kop. 75,

Obiady od godziny 2-ej do 6-ej po rs. 1 —

Obiady od godziny 3-ej do 7-ej po rs. 2 —

O czem mam honor zawiadomić JW. i WW. Panów, polecając się łaskawym względom. — Z uszanowaniem

Wiktor Jankowski.

2101

Nauka i wychowanie.

Francuzka niedawno z Francji przybyła, życzy udzielać lekcje gramatyki i konwersacji dzieciom lub dorosłym panienkom, za obiad lub pieniężne wynagrodzenie. Adresy nadesłać poste-restante L. 283. 12467

Nauczycielka z chlubnym gimnazjalnym patentem, poszukuje lekcyj przedmiotów klasycznych na pensjach i przysposabia panienki do zakładów naukowych. Złota 24 nowy, mieszkania 9. 1692

Student uniwersytetu znający muzykę na fortepianie i język francuzki, życzy sobie wyjechać na wieś na czas dłuższy. Wiadomość: Marjańska № 2, mieszk. 24. 1695

Szkoła 2-klasowa przy ul. Bednarskiej 29, ma zaszczyt zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczni tak stałych jako też i przychodnich na 1885/6 r., rozpocznie się 1-go Sierpnia, kurs nauk 1 Września.—Przełożony Grabowski. 12271

Kantor nauczycielski Załęskiej, Niecała 4, ma do umieszczenia francuzkę młodą, świeżo przybyłą, na przystępnych warunkach.

Oficer wyższej broni przygotowuje do szkoły junkierskiej i do egzaminu na wolnowstępujących 2-ej i 3-ej kategorji. Rozmówić się można od 8-ej rano do 3-ej po południu. Senatorska № d. 4, m. 5, naprzeciwko szkoły Junkierskiej. 12316

Nauczyciel potrzebny do 2-ga dzieci, władający 4-ma językami, dla przygotowania do klas, dwie godzin dziennie. Wiadomość: Marszałkowska 32/114, w sklepie Gielickiej.

Dla uczni uczęszczających do szkół, jest dobre umieszczenie, w blizkości kilku zakładów naukowych prywatnych, zapewnia się opieka rodzicielska i wygody pod każdym względem, na żądanie pomoc naukowa. Wiadomość: ulica Bracka № 23, mieszkania № 15. 12385

Przyjmuję na stancję uczniów 3-go gimnazjum. Opieka rodzicielska, dozór męzki, korepetycje mogą być udzielane na miejscu. Cena umiarkowana. Ulica Nowy-Świat № 68, mieszkania 16. 12511

Nauczycielka francuzka lub szwajcarka, z wyższem wykształceniem, znająca gruntownie muzykę, potrzebna jest zaraz na wieś do trzech panienek. Osoby reflektujące zechcą się zgłosić na ulicę Kanonja № 8, do rządcy domu, w godzinach: od 7 do 9 rano i od 7-ej wieczorem. 12378

Paryżanin dyplomowany, znający język niemiecki i polski, poszukuje francuzkich lekcyj. Cena przystępna. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie, Dąbrowska i Marek. 12404

Młoda osoba z patentem gimnaz., znająca 4 języki, poszukuje miejsca kasjerki lub innego odpowiedniego. Wiadomość w zakładzie fotograficznym, Krak.-Przedmieście 40, od godziny 1 do 3 po południu. 1694

Uczennica konserwatorjum, wyższego kursu (pianistka), posiadająca język francuzki i wyższe wykształcenie, poszukuje demi-place i lekcyj muzyki. Adres: Sompolno, poste-restante E. K. 12492

Student uniwersytetu filolog, pożądanym jest do udzielania korepetycji uczniowi klasy IV. Wiadomość przy ulicy Dzikiej № 47, u właściciela. 12527

Za dwie godziny lekcyj dziennie dla 8-letniej dziewczynki, oddaje się pokój przy familji. Saski plac № 6, m. 12, wiadomość od godz. 11 do 2 po południu. 12497

Potrzebną jest zaraz nauczycielka polka, na wieś, do dwojga dzieci, w domu prywatnym. Adres w kantorze Kurjera Warszawskiego. 12505

Nauczyciel matematyki z Petersburga, polak, mogący wykładać język rosyjski, poszukuje lekcyj. Wiadomość: biuro inspekcji szkół, Chmielna 9 stary. 12423

Posady i prace.

Uczeń do handlu kolonjalnego może być zaraz przyjętym. Stare-Miasto 22. 12368

Osoba uzdolniona w krawieczyznie, poszukuje roboty w domach prywatnych lub magazynie. Nowy-Świat № 7, m. 27; tamże jest do sprzedania suknia. 1696

Mężczyzna władający specjalnie językami: francuzkim, niemieckim, ruskim i polskim, obznajmiony z czynnościami administracyjnemi i handlowemi w Państwie i zagranicą, mogący oraz przedstawić, kilka tysięcy rubli kaucji, poszukuje posady comis-voyageura, kasjera lub temu podobnego zajęcia. Oferty składać proszę w kantorze tegoż pisma pod lit. A. Z. 12402

Zaraz potrzebna jest panna kompletnie uzdolniona do krawieczyzny damskiej, oraz panienki podręczne. Pierwszeństwo mają niemki. Wiadomość: Krucza № 35, mieszkania 1. Zastać można rano od 9 do 12 w południe.

Panny uzdolnione w szyciu bielizny, mogą znaleźć zajęcie. Nowy-Świat № 34, mieszkania 12, dom Bothego. 12361

Uczeń. Potrzebny młody człowiek, porządnej familji, mający zdolności do ręcznych robót. „Papeterie,“ Oboźna róg Sewerynowa.

Potrzebni są zdolni czeladzie szewccy na szytą robotę. Krakowskie-Przedmieście 57, u Majewskiego. 12346

Potrzebna jest panna, kompletnie uzdolniona w krawieczyznie i strojach. Ulica Leszno № 13, mieszkania № 2. 12436

Człowiek młody, w sile wieku, żonaty, były przemysłowiec, poszukuje jakiego zajęcia w fabryce na prowincji lub w Cesarswie, posiada języki: niemiecki, polski i rosyjski. Łaskawe oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, pod 100. 1713

Potrzebne są panny do bielizny. Chmielna № 27, mieszkania № 14. 12435

Młody człowiek dobrze wychowany, znajdzie miejsce praktykanta do gospodarstwa. Wiadomość na miejscu u właściciela lub też listownie: Ostrowy, dr. żel. W.-B. w Ostrówkach. 12413

Osoba kompletnie uzdolniona w kroju i szyciu krawieczyzny damskiej, poszukuje miejsca na przychodnią w domu prywatnym. Chmielna № nowy 9, mieszkania 8. 12464

100 zdolnych szwaczek do szycia gorsetów potrzeba. J. Rosenbaum. Nalewki 15. 12526

Geometra obeznany ze wszelkiemi czynnościami, poszukuje zajęcia. Adresy pozostawić można w kantorze Kurjera Warszawskiego „dla Geometry.“ 12458

Uczeń w wieku 14 do 16 lat, potrzebny jest zaraz do zakładu fotograficznego W. Talbot, Żabia № 4. 1723

Potrzebną jest panna, podręczna do bielizny. Ulica Karmelicka № 7. m. 25. 12528

Pisarz żonaty i z kaucją kilkuset rubli, potrzebny jest zaraz do składu węgli. Wiadomość: Tłomackie № 4, w kantorze sprzedaży węgla. 12506

Administrator prowadzący gospodarstwo od lat 10, w kraju i zagranicą, mogący złożyć kaucji do 5,000 rs., poszukuje odpowiedniej posady w Cesarstwie lub Królestwie. Wiadomość: hotel Krakowski № 22. 12516

Potrzebne są panny do krawieczyzny, uzdatnione, podręczne i do nauki, ze wszystkiem lub na przychodnie. Pańska № 44, mieszkania 22. 12498

Potrzebne są panny do szycia bielizny na maszynie i podręczne. Warecka 6, m. 17.

Młody kupiec, który dłuższy czas w pierwszorzędnych handlach Wrocławia, Berlina i innych pracował, także fabrykację ceramiczną zna, poszukuje od 1-go Października miejsca w handlach: szkła, porcelany, majoliki, galanterji i wyrobów luksusowych. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod lit. W. R. 23. 1721

Potrzebne panny do kwiatów, podręczne i uczennice. Nalewki 9. 12495

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Freta 4, mieszkania 8. 12491

Potrzebna jest kobieta starsza lub też młoda dziewczynka, do sklepu piekarskiego na prowincję, 8 mil od Warszawy koleją Terespolską. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej № 5, w składzie bielizny „Józef i s-ka.“

Potrzebni są na wyjazd: kamerdyner i panna służąca, posiadający chlubne świadectwa, za dobre wynagrodzenie. Wiadom. w kantorze: Podwal № 4, na dole. 12521

Kupno i sprzedaż

Meble: garnitur czarny, stoliki do kart, trema, lustra, konsole z marmurowemi blatami, garnitur orzechowy, kredens, łóżka, szafeczki nocne, umywalka, szafki do bielizny, lustra, trema orzechowe, komoda, szeslong, biurko, szafy rozbierane, stół jadalny, krzesła, otoman, stolik do samowara, bibljoteczka, kredens dębowy, firanki, dywany, kuchenne sprzęty do sprzedania. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, 1-sze piętro, w bramie, mieszkania 16. 12445

Meble. Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy 35, stróż wskaże. 11950

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, bibljoteka, lustra, tremo, firanki, oraz inne meble do sprzedania bardzo tanio w pałacu na ul. Chmielnej № 26 stary, 32 nowy, idąc od ul. Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże.

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, biuro, bibljoteka, ottomana, lustra, trema, dywany, firanki, oraz inne przedmioty, do sprzedania tanio przy ul. Chmielnej № 22 (nowy 28), idąc od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-em piętrze, mieszkania № 3. 11957

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, brukselskie, perskie, tureckie, uralskie i inne. Wybór wielki!! Serwety, chodniki, kołdry, dery, „najlepiej kupić“ w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137 nowy. PP. handlującym rabat!! 1712

Meble do sprzedania: garnitur czarny bogato rzeźbiony, lustro, stoliki fantazyjne, jadalny pokój dębowy. Ulica Długa № 23, w Eldorado, stróż wskaże. 12442

Fortepian Kralla, wartujący 530 rs., sprzedaje za 375 właściciel domu. Freta № 45, mieszkania 4. 12422

Dnia 10 Sierpnia przez publiczną licytację sprzedawane będą ruchomości przy ulicy Solnej № 18. 12384

Wierzchowiec gniady, 6-letni, z rządowej chrenowskiej stadniny, oraz klacz 8-letnia, wierzchowa, zadońskiej stadniny do sprzedania w Mokotowie u rotmistrza 14 Litewskiego pułku dragonów, Żylina. 12480

Dobrze utrzymany powóz, do sprzedania za rs. 180, przy ulicy Leszno 31. 1718

Masło śmietankowe funt kop. 40; makarony najlepsze, z fabryki Krzymuskiego funt kop. 16. Poleca skład towarów kolonjalnych Biernackiego. Zielna № 1, róg Chmielnej.

Szafy eleganckiej roboty po zwiniętym magazynie kapeluszy do sprzedania. Marszałkowska № 58 (6a), wiadomość u stróża.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różnego rodzaju meble. Obejrzeć można codziennie od 10-ej do 2-ej, ulica Leszno № 5, mieszkania 15. 12411

Pianino czarne, za rs. 280, fortepian od c do g. za rs. 100. Wielka № 13. 12412

Materace bardzo tanio u tapicera, Żurawia, 29, mieszk. 11, przyjmuje również obstalunki meblowe. 12416

Tanio do sprzedania rozmaite rzeczy staroświeckie. Leszno 716. 12425

Z powodu żałoby jest do sprzedania suknia z francuzkiego kretonu z jedwabnemi koronkami, granatowa, na osobę szczupłą, w nizkiej cenie. Podwal № 1, w magazynie Mojkowskiej. 12326

Fortepiany używane są do sprzedania.— Śliska 1—7, mieszkania 3. 12331

Szafa gdańska starożytna do sprzedania. Obejrzeć można od 12 do 4. Elektoralna № 11, mieszkania 25. 12335

Meble do sprzedania, garnitur kretonem kryty: kanapa, 4 fotele i szeslong, lustro stojące, biurko, niezmiernie tanio. Tamże futro męzkie (szopy) w zupełnie dobrym stanie, za rs. 50 do zbycia. Nowy-Świat № 19, (nowy 21), drzwi 10. 12339

Mebli garnitur, sofa, biurko, kozetka z dwoma krzesłami, lustro, szafa, stolik konsolkowy, garniturek fantazyjny, wszystko robota urzędowa. Ceny nizkie. Krakowskie-Przedmieście № 36, nowy 38, mieszkania 16, w poprzecznej oficynie. 12362

Meble z kilku pokojów i dwie maszyny do szycia Singera. Marjańska № 3, mieszkania № 1. 12113

Meble używane rozmaite, tanio sprzedaje zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 18. 11918

Meble: garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty, garnitur orzechowy, garnitur cały kryty, otomana, szeslongi i różne meble, tanio do sprzedania. Mokotowska № 23, Róg Placu św Aleksandra, wiad. u stróża.

Wyprzedaż różnych mebli, przyjmuje wszelkie obstalunki, ceny nizkie. Bednarska 13—19. Stolarz. 12438

Kupuję drogie kamienie, zegarki (złote), złoto i srebro, od najmniejszej do największej ilości, do użytku i na stopienie. — Henryk Juwiler (jubiler). Nowy-Świat 59, obok Świętokrzyzkiej, mieszkania № 15. 523

Fortepiany używane: Małeckiego, Kralla, Hoffera i pianina. Krakowskie-Przedmieście № 32. Tarnowski. 11800

Billard krótki dobry z bilami i kijami, tanio sprzedaje Makow Solna 18. 12065

Masło z Dzierzbic, śmietankowe funt 40 k. Marszałkowska 148. Sklep Emilji. 12258

Pozostawiono do sprzedania, Nowy-Świat № 60 u tapicera: łóżko mosiężne angielskie, 3 garnitury mebli używanych, 2 szafy, 2 komody, dywan, otomana, szal francuzki.

Fortepian wynajmuję, umeblowanie sprzedaję bardzo tanio. Hoża 7, m. 45. 11821

Obrazy, porcelana, bronzy, srebra, tabakierki i sztychy starożytne i różne antyki do sprzedania tanio. Karmelicka № 4d. m. 3.

Maszyny do szycia praktyczne i trwałe, sprzedaje najtaniej Juljan Berg. ul. Mazowiecka № 14. 98

Magazyn mebli K. Rabong, Nowy-Świat № 60, poleca meble własnego wyrobu. Ceny przystępne. Za dobroć poręcza długoletnią firmą. 12137

Kupuję wszelkie używane meble, fortepiany, kassy i t. p. Makow Solna 18. 11917

Bulter amerykański ośmio-miesięczny, czystej rasy, maści białej, do sprzedania. Włodzimierska 7 nowy. Wiadomość u szwajcara Michała. 12355

Szafy orzechowe z kolumnami do sukien. Nowolipki № 32. — Stolarz. 1697

Ważna wiadomość! Są do nabycia wyroby siodlarskie i rymarskie znanego fabrykanta Feliksa Krupe, z odstąpieniem 50% niżej ceny. Ulica Grzybowska 7, m. 20.

Krów siedem i mleczarnia do sprzedania. Nowy-Świat № 12. 1726

Tokarnia do sprzedania. Tłomackie № 6, u mechanika. 12523

Maszyny do szycia są do sprzedania. Tłomackie № 6, u mechanika. 12524

Pies i suka, z rasy dogów, roczniaki, sprzedaje stróż domu № 21, Leszno. 12538

Faeton do sprzedania, wcale nieużywany. Przyokopowa 15/5007, za Wolską rogatką.

Do sprzedania 12 lambrekin pąsowych, zdatne do zakładu restauracyjnego; bile, kufle, latarnię ze słupkami ogrodowemi i różne inne przedmioty. Wiadomość: ulica Leszno № 42, w restauracji. 12502

Powóz na jednego konia, prawie nowy, za przystępną cenę. Zobaczyć można u kowala p. Cara. Ulica Chmielna № 72 stary, nowy 120.—Tamże jest uprząż angielska na jednego konia, w dobrym stanie i liberja dla stangreta. 12510

Pies ponter 4-miesięczny jest do sprzedania lub zamiany na szczeniaka z rosłej i dobrej rasy. Piękna 28/18, mieszk. 3. 12529

Dubeltówka Lankastra, 12 kaliber i pies wyżeł ceter, w 3-m polu, do sprzedania. Dzika № 1, od 3—5 po południu. 12496

Dubeltówki: Lankastra i kapiszonowa, rewolwer i wyżeł ułożony do sprzedania.— Nowo-Wiejska (Nowa-Wieś) № 11, m. 18, od godziny 5 do 7 po południu. 12519

Śledzie pocztowe wyborne, bardzo tłuste i delikatne, od rs. 1 kop. 20 za baryłkę, poleca kantor A. W. Koczalskiego, ul. Świętokrzyzka № 27. 12490

Meble tanio do sprzedania: garnitur czarny aksamitem kryty, kozetka buduarowa, kanapka fantazyjna, szafy rozbierane, szafki ozdobne do bielizny, lustra, biurko damskie bardzo ozdobne, biuro duże męzkie dębowe, stoliczki czarne, kolumny, konsolki, łóżka, toaleta wytwornej roboty, z jadalni umeblowanie dębowe, lampy, żyrandol, zegar, portjery, firanki i wiele sprzętów domowych.— Bracka 20, stróż Paweł wskaże. 12522

Interesa handl. i majątk.

Pożyczki paru tysięcy rubli, poszukuje się na fabrykę wartości kilkadziesiąt tysięcy. Adresy zostawiać w kantorze Kurjera, pod A. B. C. D. 12414

Rs. 4,000 potrzeba na hypotekę. Wiadomość w sklepie niciarskim. Nowy-Świat 53.

Jeden z pierwszorzędnych zakładów mlecznych od kilkunastu lat na pryncypalnej ulicy egzystujący, z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość przy ulicy Chłodnej, pod № 12, u kupca Juszewicza. 12485

Do sprzedania sklepik wiktuałów przy ulicy Zgoda № 6. 12460

Kazura egzystująca od 30 lat, przy ulicy Rymarskiej № 14, do sprzedania. 12470

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 5

Skład węgli do odstąpienia zaraz, z powodu słabości właściciela. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Wspólnik z kapitałem rs. 10,000 potrzebny jest, któryby stał się współwłaścicielem folwarku, przy szosie pod Błoniem, nie obciążonego długami i osobiście prowadził gospodarstwo, gdyż właściciel mieszka w Warszawie. Wiadomość w kancelarji rejenta Wydżgi, Miodowa № 10, u Podgórskiego.

300 rubli potrzebuję pożyczki na czas krótki, procent umiarkowany, człowiek uczciwy, z najpewniejszą gwarancją. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warsz., pod lit. X. X. 300. 12417

Magle nowe do sprzedania, Ulica Elektoralna № 794 stary 7 policyjny, 12420

Dystrybucja do sprzedania, z obrotem rocznym (5,000 rs.) Wiadomość w kiosku róg Marszałkowskiej i Hożej. 12418

Poszukuje się wspólnika czynnego, z kapitałem do 2,000 rs., do handlu dobrze procentującego, w jednem z miast gubernjalnych. Wiadomość w składzie łóżek i pościeli S. Wrotnowskiego, ulica Czysta № 15/415.

Sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją, z dobrem powodzeniem, przy pryncypalnej ulicy, z powodu interesów familijnych do sprzedania. Wiadomość w kiosku, róg Hożej i Marszałkowskiej. 12437

Interes dobrze procentujący się, jest z przyczyn familijnych zaraz do odstąpienia. Kapitał potrzebny rs. 3,000. Bliższa wiadomość: J. Weinheber Krakowskie-Przedmieście № 83, 2-e piętro. 12434

Do sprzedania sklep spożywczy z powodu śmierci właściciela. Ulica Leszczyńska № 7, tamże różna garderoba. 12216

Za sumę około rs. 2,000 jest do sprzedania, w najlepszej miejscowości w Warszawie, dobrze procentujący handel kolonjalny. Refiektanci zechcą swe adresy składać w kantorze Kurjera Warsz., dla J. B. 31. 12367

Emeryt, wdowa lub osoba wolna pożyczywszy do interesu rs. 1,200, otrzyma osobny pokoik oraz całodzienne porządne utrzymanie. Adres listownie pod lit. C. P, Kurjer Warszawski. 12309

Szynk do sprzedania wraz z patentem, z urządzeniem, za sumę 400 rs., patent rocznie rs. 70, komorne 300 rs.; z powodu wyjazdu są do sprzedania meble. Wiadomość: ulica Sowia № 3, mieszkania 30, od godziny 9-tej do godziny 11-tej zrana. 12214

Rs. 500 potrzeba na spłacenie drugiego numeru hypoteki. Wiadomość: Nowolipie № 26, mieszkania 8, zastać można od godziny 12 do 3. 12332

Sklep wiktuałów do sprzedania, w dobrem miejscu. Jasna № 1. 1699

Poszukuje się kolonji, około 4 mórg ziemi mającej, pod Warszawą za przystępną cenę, bez pośrednictwa osób trzecich. Adres Królewska № 1, mieszk. 7. 12329

Placu łokci □ 7,695 do sprzedania zaraz za rogatką Belwederską, szosą. Długa 22, mieszkania 5, w oficynie. Tamże odstępują sumę na 1-y № hypoteki. 12287

Poszukuje się kupna kawiarni na pryncypalnej ulicy, lub też urządzenia do kawiarni. Adres zostawić w kantorze Kurjera pod literami S. R. 12508

Pacht mleka, 9 wiorst od Warszawy jest do wydzierżawienia. Wiad.: Nizka 61.

Magle wiedeńskie do sprzedania. Ulica Twarda, róg Pańskiej № 28. 12493

Sklep spożywczy w każdym czasie do odstąpienia, za nizką cenę, z powodu słabości. Pańska № 17. 12520

Z powodu niemożności osobie pojedyńczej prowadzenia interesu, do odstąpienia dystrybucja z galanterją i norymberszczyzną, dobrze procentująca. Wiadomość w składzie wyrobów tabacznych p. Kołodziejskiego. Róg Nowego-Światu i Wareckiej. 12501

Do sprzedania kolonja Anielin, pięć morgów, przy stacji Otwock dr. Nadwiślańskiej, nad rzeką Świder, jest materjał budowlany. Wiadomość: ulica Trębacka № 5, u właściciela domu. 12531

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość w kiosku, przy ulicy Ciepłej. 12535

Do sprzedania sklep mydlarski z powodu kupienia większego interesu. Wiadomość w kiosku: ul. Krakowskie-Przedmieście, dom Roezlera. 12532

Majątek ziemski do sprzedania lub zamiany w gubernji i powiecie Kieleckim, przy drodze żelaznej, rozległy włók 42, z lasem i łąkami, z budynkami murowanemi, inwentarzem kompletnym. Wiadomość Hotel Krakowski № 22. 12515

Magle do sprzedania. Ulica Aleksandrja № 15, od frontu. 12514

Dom murowany do sprzedania przy ulicy Chmielnej, z dochodem rocznym rs. 7200, do sprzedania za rs. 70,000 bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość Hotel Krakowski № 22, od godziny 10-ej rano do 1-ej z południa. 12517

Rs. 2,000 potrzeba na hypotekę. Nowy-Świat 19 (stary), mieszk. 15. 12512

2 magle do sprzedania. Wązki Dunaj 14, róg Podwala. 1724

Lokale.

1 lub 2 pokoje z balkonem elegancko umeblowane do wynajęcia zaraz. Sienna № 19 nowy, drugie piętro, mieszk. 6. 12454

Jeden lub dwa pokoje, suche, ciepłe i widne są do odstąpienia każdego czasu, z przedpokojem wspólnym, usługą, a na żądanie i z całodziennem utrzymaniem, w domu frontowym, przy ulicy Chmielnej obok Brackiej, pod № 13A/21/1564. Tamże są stancje dla uczniów 5-go gimnazjum, od lat kilku starannie utrzymywane, na mocy upoważnienia władzy szkolnej. Wiadomość u rządcy domu. 1680

Pokój z osobnem wejściem za rs. 6 do wynajęcia zaraz. Solec № 85. 12310

Rozmaite lokale i sklepy, kompletnie wyrestaurowane, oraz wozownia i skład duży są po wynajęcia od 1-go Października r. b., Królewska № 33, gdzie się mieścił Telegraf Rządowy. Wiadomość na miejscu u rządcy.

1 pokój umeblowany, przedpokój, z oddzielnem wejściem. Chmielna № 10 nowy. 12296

Do wynajęcia: 6 pokojów z balkonem, przedpokój, kuchnia, z wodociągiem, zlewem, spiżarką, wygódką, na 1-m piętrze od frontu; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, z wodociągiem, zlewem, spiżarką, na różnych piętrach. Tamże są do sprzedania meble, garnitur mało używany. Wiadomość u rządcy domu № 5A/658 przy ulicy Hożej. 12290

Pokój lub dwa z meblami. Chmielna № 32, mieszkania 7, od Marszałkowskiej. 12403

10 pokojów na 1-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 12363

Salon i sypialny, elegancko umeblowane, do wynajęcia zaraz. Bracka 5, m. 20. 12375

Zaraz umeblowane kawalerskie mieszkanie z osobnem wejściem, w gmachu teatralnym № 19, mieszkania 18. 12450

5 pokojów, balkon, alkowa, śpiżarka, 2 schowanka, przedpokoje, kuchnia, etc., za 55 rs. miesięcznie, zaraz lub od kwartału, Złota 2a, blizko Marszałkowskiej. Takie same może być i na parterze. 12513

Do wynajęcia zaraz lokal składający się z salonu o trzech oknach, trzech pokoi i kuchni, odpowiedni na mieszkanie prywatne lub zakład przemysłowy, Bliższa wiadomość u właścicielki domu, Żelazna 14, a także w składzie artykułów technicznych Wegner i Pankowski, ul. hr. Kotzebue 3. 12507

Doniesienia rozmaite.

Reperacje i odnawianie wszelkiego rodzaju ram, ozdób salonowych, rzeźb, oraz oprawę obrazów, sztychów i t. p. uskutecznia najtaniej, fabryka pozłotnicza Kazimierza Matulewicza, przy ulicy Długiej № 41, róg Bielańskiej. 1606

Kaftuchy gospodarskie, ozdobne i dziecinne. Tamże przyjmuje się nadrabianie pończoch i skarpetek, oraz wszelkie szycie na maszynie. Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 651

Fortepian za rs. 150. Podwal № 44, m. 3. Tamże potrzebna suma rs. 3,000 do 6,000 na 1-szy № hypoteki zaraz lub od Nowego-Roku. 12308

Reperuje maszyny do sycia i pończoch, tanio, prędko i dobrze, mechanik Hennel. Marszałkowska 119, (między Sienną a Złotą).

Rs. 6,000 do ulokowania, na hypotekę po towarzystwie miejskiem. Przytem osoba życzy mieć posadę rządcy domu, kasjera lub magazyniera. Wiadomość: ulica Mirowska № 5, mieszk. № 14, od godz. 12 do 3-ej.

Ważne dla osób niezamożnych. Nauczycielka zakładu rękodzielniczo-rzemieślniczego, przez czas wakacyjny, udziela lekcyj kroju sukien damskich u siebie, za opłatą bardzo nizką. Aleksandrja 15, mieszkania 4. 1722

Akuszerka Spoczyńska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przyjezdne na kurację za umiarkowanem wynagrodzeniem. Sumienna opieka oraz ścisła dyskrecja zapewnia się. Złota № 5, mieszkania 24.

Akuszerka Śliwowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15 z umieszczeniem dziecka. Ul. Hoża № 16. 12441

Akuszerka lecznicy 1-ej Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas kuracyjny. Cena najprzystępniejsza, z umieszczeniem dziecka. Krakowskie-Przedmieście № 10. 12499

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na dłuższy kuracyjny pobyt. Pokoje widne, suche, z oddzielnemi wejściami. Bednarska № 15. 12537

Mamka bez długu, ze świeżym pokarmem. Freta 13. 12525

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem. Ul. Piwna № 33, mieszkania 6. 12475

Taca miedziana do sprzedania, mająca łokci 4, w składzie wódek.—Tamże potrzebny chłopiec, do sprzedaży wódek. Mostowa № 19. 12500

Nagrody rs. 3 kto przyprowadzi psa niedużego czarnego. Tłomackie 10 do stróża.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.